

Dziennik wychodzi codziennie, wyjąwszy poniedziałki i następny, ce po świętach.

Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas”

w Krakowie		w Państwie Austriackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	10	półrocznie	12 kr. 30
kwartalnie	5	kwartalnie	6
miesięcznie	2	miesięcznie	2
Przedpłata na Dziennik „Czas” z Dodatkiem		w Państwie Austriackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	15 kr. 30	półrocznie	17 kr. 30
kwartalnie	8	kwartalnie	9
miesięcznie	2	miesięcznie	2

Na sam „Dodatek” prenumerować niemożna.

# CZAS

Przyjmując się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, dotyczące przemysłu, handlu, rolnictwa, spichodzy, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nienależą frantowaniu.

Listy nielubiane nieprzysyłają się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

## Kraków 21 kwietnia.

Nie dawno temu jak dziennik francuski *la Presse* donosił za pewne, że mieszkańcy Azji mniejszej a poddani tureccy udawali się do miast rosyjskich, a tam złożyli przysięgę na wierność Cesarzowi rosyjskiemu, zamieniali swoje *teskere* na pasporta rosyjskie i jako poddani rosyjscy wracali do swoich w Turcji posiadłości. Według listów zamieszczonych w *Pressie*, biura takowej propagandy miały być otwarte w Kutais i innych miastach. Dziennik *Le Nord* uważał wiadomość tę za prostą bajeczkę i zaprzeczył jej najwyraźniej. Wszakże poseł rosyjski p. Buteniew zapytany w tym względzie przez rząd turecki, potępił postępowanie władz rosyjskich jeźliby się zdarzyć miało, i zwał całą winę na zbytnią gorliwość podrzędnych agentów. Teraz donosi *La Presse*, że z jednej strony Fuad pasza miał wystosować bardzo ostrą notę do poselstwa rosyjskiego w Stambule, a z drugiej strony rząd W. Porty wydał rozkaz do gubernatora Trebizondy, w którego obwodzie miało być najwięcej podobnych wypadków, aby skonfiskował na rzecz skarbu własności tych chrześcian poddanych Sułtanu, którzy zostali poddani rosyjskiemi jeźli na tych gruntach niema budowli; aby sprzedał i to w jak najkrótszym czasie na rzecz właściciela wszystkie budynki należące do poddanych sułtańskich, którzy zostali poddani rosyjskiemi; nakoniec aby zmusił poddanych sułtańskich, którzy zostali poddani rosyjskiemi do opuszczenia kraju w jak najkrótszym czasie, chyba że zechcą na powrót zostać poddanymi tureckimi.

Srodki te nadzwyczajnie jak widać surowe, nie łatwo dadzą się może wykonać. Świadczy o one jednakowoż, że propaganda istnieć musiała i to dość silnie, skoro rząd turecki tak gwałtownie tamę jej położyć usiłuje. Z drugiej strony myli się rząd W. Porty jeźli sądzi, że takimi sposobami przywiąże sobie poddanych. Śnać los rajasów, nie musiał się polepszyć, kiedy się uciekają do takich wybiegów, aby się tylko wydobyć z pod rządu, którzy im przyrzeka swobody *hattihmajonu*.

## Korespondencya Czasu.

Wiedeń 20 kwietnia.

Deputacya rady zawiadowczej kolei żelaznej

galicyjskiej, złożona z prezesa księcia Leona Sapiehy, wice-prezesa księcia Jabłonowskiego i członków: hr. Adama Potockiego, hr. Henryka Wodzickiego, hr. Lanckorońskiego, Wincentego Kirchmajera itd., miała zaszczyt złożyć N. Panu wczoraj na posłuchaniu prywatnem, swe podziękowanie w imieniu kraju za łaskawie udzieloną koncesyę. Książę Sapieha w krótkiej przemowie wynurzył nadto nadzieję, że N. Pan i najwyższy rząd, tak ważnemu dla państwa i dla Galicji przedsięwzięciu i nadal swęj opieki nie odmówią. N. Pan przyjął te wyrazy z zadowoleniem i oświadczył swe najwyższe przekonanie, że w ręku ludzi, których widzi przed sobą, przedsiębiorstwo to nie stanie się narzędziem prywatnych spekulacji, i że szczęśliwie z korzyścią ogólną ukończonem zostanie. Naj. Pan raczył także wspomnieć o Krakowie, rokując temu miastu nową pod względem handlowej i przemysłowej pomysłowości przyszłość. Rozmawiał następnie osobno ze wszystkimi członkami deputacji i zakończył posłuchanie, zostawiając w umysłach wszystkich przyjemne tej chwili wspomnienie i ożywną nadzieję na przyszłość.

Pojutrze odbędzie się posiedzenie rady zawiadowczej dla rozstrzygnięcia ważnej w obecnym składzie rzeczy kwestyi. Syndykat ustanowiony, jak wiadomo, na początku zawiązania się Towarzystwa, miał prawo zajmować się kupnem i sprzedażą akcji. Chciano wtedy zapobiedz tym sposobem spekulacyom ubocznym i utrzymać wartość tych akcji, przynajmniej *at pari*. Czy operacye zrobione przez syndykat są lub nie obowiązujące teraz? Ci co kupili i co sprzedali promesy, mają lub nie prawo do zrealizowania swych strat lub zysków? Adwokaci utrzymują, że prawnie wszystkie podobnego rodzaju operacye za nieważne uznać można. Lecz odpowiedzialność moralna i finansowo-handlowa, jeźli nie Towarzystwa, to przynajmniej syndykatu czyby nie ucierpiał na podobnem tłumaczeniu? Postanowienie rady zawiadowczej rozstrzygnie ten spór w sposób odpowiedni godności jej i interesom ogólnym.

N. Pan jest od dwóch dni na polowaniu.

Dzisiejsza przejażdżka na Praterze była liczna i świetna, przy słońcu wiosennem i pierwszych wyskokach liści. Naj. Pani ukazała się w odkrytym czterokonnym powozie.

## Z Królestwa Polskiego 14 kwietnia.

A. K. Z wszystkich stron rozpatrując się w zadaniu usamowolnienia włościan, zadaniu takiemu jakie władza w Rosyi postawiła, nie możemy usprawiedliwić obaw i smutnych przewidywań jakie się w ziemiach rosyjskich objawiły (a o których w przeszłym liście mówiliśmy). Lecz nie chcemy zataić przekonania naszego i głośno wyznamy, iż zasady rzucone w ukazie cesarskim uważamy tylko za pierwsze piętrowie wnoszące się gmachu, a nie za gmach sam. Przepisy nim objęte zaczynają dzieło, ale go dokonać nie są w możności. Wystarczające one być mogą na stan przechodowy, niedostateczne do urządzenia stanowego stosunków. Tak jak długoletnie dzierżawy popierane w Królestwie Polskiem przez uporeczywą teorię nie są w stanie

rozstrzygnąć zdania, tak i nabycie samych siedzib na własność nie jest zakończeniem lecz początkiem dzieła. Poprzestając na tak ograniczonem uwłaszczeniu zaprowadziliby się tylko w gospodarstwie odmet, wywiązałyby się w stosunkach z włościanami liczne niedogodności i trudności, które łatwo dadzą się przewidzieć i wykażać. Przylączenie więc do zagrody pewnej rozległości ziemi pod warunkami czynszu lub robocizny, zalecone reskryptem cesarskim, powinno być nadane tę naturę, jaką siedziby zostały obdarzone, to jest: powinna być ta ziemia uległa wykupowi aby za jego pomocą stać się kiedyś własnością włościańską. Wykup tego gruntu do zagrody dołączonego poprzedzać może powinien spłaceniu samych zagrod, aby użyć rękami, że i takowe wykupione zostaną. Włościanin bowiem więcej się jeszcze przywiązuje do chaty w której się rodził, do zagrody którą wznosił lub odziedziczył, jak do zagony na którym pracował. Ażeby ułatwić i przyspieszyć wykup a tym samym uwłaszczenie i usamowolnienie włościan a razem wypłynięcie do rąk właścicieli kapitału tak potrzebnego do zaprowadzenia zmian w gospodarstwie, czemużby nie miały być urządzone banki wykupu włościańskiego pod opieką i strażą rządu, któreby wypuściwszy w obieg papiery procentowe, niemi spłacały prawa tych właścicieli, którzyby tej spłaty żądali. Wzór takich papierów wykupujących podały Prusy i Austria. Prusy listami rentowemi spłaciły w Poznańskiem czynsze włościańskie, Austria wszelkie prawa z poddaństwa włościan wynikające obciążały indemnizacyjnemi wynagrodzila. Dzisiejsi właściciele polscy w państwie rosyjskiem tę wyższość korzyści nad poznańskimi i galicyjskimi zapewnić mieli, że kapitał wynagrodzenia wpłynąłby do ich rąk przed nastąpić mającym przesileniem majątkowem i gospodarskiem, przed zaprowadzeniem zmian koniecznych w zarządzie dóbr i że do ich ułatwienia wielceby się przychylił. Zdaje nam się iż tak tylko pojęte zadanie mieści w sobie żywo potrzebne do ostatecznego rozwiązania sprawy. Szlachcie polskiej tak jej pojąć należało. Pierwsza okazawszy gotowość do zejścia się z dziełem, przewodnictwa na tym polu rzec się nie powinna.

W obec Boga i świata ma ona pokazać wyższość swoją moralną, wyobrażenia zgodniejsze z oświatą chrześciańską i dojrzałość pomysłów, ma ona się starać samą władzę panującą nad nią zachęcić i pociągnąć na szerszy i prostszy gościniec prowadzący do głównego celu. Skłonić ją do tego powinny i względy wyżej wymienione i dbałość o szacunek władcy, który ją pierwszy do czynu powołał i sąd Europy i potomności, a jeźli wiara przodków nie zastygła w jej sercu, szlachta katolicka powinna w obec innego panującego wyznania okazać, że ta święta wiara nasza uzdalnia duszę do znacznych czynów, usposabia ją do miłości bliźniego, do poświęcenia i ofiary. Nie takie pojęcie obowiązków swoich objawiła dotąd szlachta wołyńska i podolska. Ukraina, ta cora najdawniej oderwana od wspólnej matki, więcej szlachetności i lepsze zrozumienie rzeczy na zje-

ździe kijowskim okazała. Memoryałem podolskim nie chcemy się zajmować, nie może on krytyki wytrzymać; jest on na szczęście płodem tylko czterdziestu głów i sumień, a i całe narady owych czterdziestu obywateli, jak nam donoszą, nie godne są wspomnienia. Lecz niestety! i w Żytomierz nie o wiele w światlejszem i godniejszym szlachetwa polskiego usposobieniem wystąpił obywatel na zjeździe w dniu 19 lutego. Było kilku równie znacznych jak oświeconych, którzy nalegali na dodanie gruntu do siedzib za indemnizacyą; myśl ta odepchnięta została. Większość w duchu memoryału podolskiego objawiła życzenia i zamiary, mniejszość zgodziła się na nadanie siedzib za wykupem, ale żądała aby zawarowanem zostało, że ten kto siedzibę posiędzie, z gruntu przydzielonego do niej na wieki ma opłacać czynsz, lub odrabiać robociznę. Ci, którzy za nadaniem gruntu za wynagrodzeniem głosowali, byli za tem, aby ten obowiązek czynszu lub robocizny na czas dwunastoletni przechodowy był tylko zastrzeżony. Lecz i na to ich ustąpienie zgodzić się większość nie chciała i oni sami przy rozleglejszych i dojralszych wyobrażeniach pozostali.

Adres szlachty wołyńskiej, przytoczony w numerze 78 *Czasu*, wspomina wprawdzie o chęci od dawna w niej będącej oswobodzenia włościan z poddańczej zawiłości i o gotowości do ułożenia projektu zasad zgodnych z powszechnem dobrem, zastosowanych do miejscowości, lecz przy zachowaniu *praw i przywilejów* swoich. Nie wiemy co szlachta wołyńska rozumie przez przywileje, a zresztą nie idzie tu o słowa, ale o czyny.

O ile objawiony duch szlachty polskiej w Litwie oceniony i uszanowany został w krajach bratnich i obcych, o tyle głos podolskich właścicieli rozległ się równie szeroko w Europie przeciwnie wywołał wrażenie. *Czas* w numerze 81 wspominał o artykule dziennika angielskiego *The Globe* w którym uczucia szlachty polskiej z żydowską, krwawą chciwością *Shyloka* porównano zostały w tych słowach: *The nobles of Volhynia will have their pound of human flesh.* (Szlachta wołyńska upiera się przy swoim funcie człowieczego mięsa). *Czas* w właściwy i stosowny sposób odpowiedział na to przesadzone oburzenie angielskiego dziennika, na te twierdzenia potwarzyć. Bolesno jednak wspomnieć, że była cząstką szlachty polskiej, która dała niejaki powód do tak surowego sądu.

Nie ma jednak jeszcze nic straconego. Owe pierwsze zjazdy, o których mówiliśmy, nie stanowiły nie mogły. Zebrano się tylko w celu ułożenia adresu do monarchy, a ten ułożono i podano; rozprawy zaś, które się na tych zebraniach toczyły, starcie się tam wyobrażeń, były to tylko utarczki przednich straż. Wszystkie zależy od właściwego wyboru obywateli mających w komitetach zasiadać, wszystko stanowić będą narady i postanowienia komitetowe.

Niema jednak jeszcze nic straconego. Owe pierwsze zjazdy, o których mówiliśmy, nie stanowiły nie mogły. Zebrano się tylko w celu ułożenia adresu do monarchy, a ten ułożono i podano; roz-

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### TYGODNIK WARSZAWSKI.

#### XVI.

Wieniawski Józef — Teatr amatorski — Nowi debiutanci — Śpiewak Heltzel — E. Kania — Obfitość artystów — Bościany polskie — Fr. Ks. Baldauf — Wiosna — Salon pani Kalergis — Muzykalne wieczory pp. Reszke — Zakonienie.

Koncert p. Józefa Wieniawskiego fortepianisty i Teatr amatorski dany w gmachu warsz. Tow. Dobroczynności, na korzyść ubogich, zajęły prawie głównie upłyniony tydzień, budząc ciekawość Warszawian.

O koncercie nie mamy wiele do powiedzenia; Wieniawski przez czas pobytu, zachwylił grą swoją wszystkich i dowiódł, że godzien być policzonem w liczbie pierwszorzędných kompozytorów i pianistów. Koncert ten urozmaicony był śpiewem pani Reszke, a na co z prawdziwą spogładalismy przyjemnością, widząc to zespolenie się w sztuce artystów z amatorami. Nie tak dawno przecie jak istniał ów przesąd, dla którego żaden amator nie wystąpiłby w koncercie artysty, a dziś gdy skutkiem zamikowania, a bardziej uczczenia sztuki, zapanowała znikła, jedni i drudzy podali sobie dłoń pobratymczą, co nawet pociągnęło za sobą ułatwienie w urządzeniu koncertu.

Wprawdzie okoliczność taka np. jak koncert

Wieniawskiego, jego wydoskonalona gra i bogactwo kompozycji, jest wybornym do felietonu materiałem; rozdrobnić go tylko, a możnaby całe nim zapłacić kolumny dziennika; ale na cóż się przyda to powtarzanie ciągle jednego w kółko, kiedy cały sens moralny, da się streścić w tych kilku słowach, że Wieniawski jest znakomity!

Przechodzimy tedy do innej materii, to jest do Teatru amatorskiego, zwłaszcza, że z powodu przedstawienia Bohomolca sztuki np. „Małżeństwo z Kalendarza”, różne ogwały się zdania. Jedni byli za nią znaleźli ją wyborną; drudzy przeciw niej zarzucają jej ośmieszanie szlachty a podniesienie cudzoziemca. Prawda, że Bohomolec obrał sobie za cel dwóch szlachty, jednego Staruszkiewicza przesiąkniętego zgrzybiałym przesądami, a drugiego Marnotrawskiego, wielkiego utracjusza, wreszcie Cudzoziemca, który tryumf nad Marnotrawskim odnosi. Ale stawienie podobnych obrazów obok siebie i wyszydzenie wad jednego człowieka, czyż może ściągać plamę na ogół. To nam przypomina najpierwsze przedstawienie tej komedyi w r. 1764, a o którym sam Bohomolec tak się między innymi odzywa:

„Po pierwszym tej komedyi wyprawieniu, różne o niej daly się słyszeć zdania. Jedni oświadczyli, że upodobanie, drudzy się na nią rozgniewali, z tej najbardziej przyczyny, iż się zdala chcieć szkodzić honorowi narodu naszego. To mniemanie, nie wiem, na jakim się zasadza fundamencie?... W każdym kraju są ludzie i źli i poczciwi, głupi i mądrzy, grubiani i obyczajni. W każdym kraju są takie przywary, które komedya może podać

w pośmiewisko, aby je słuchacze sobie obrzydździ. Angielskie komedyje Anglików, francuskie Francuzów, niemieckie Niemców, włoskie Włochów przywary wysmiewają. Ten albowiem jest jedyny cel komedyi, aby żartując z tego co jest naganne, odrzuciła drugich od tego umysły” itp.

Usprawiedliwienie to własne Bohomolca, jest najlepszą odpowiedzią i na dzisiejszy zarzut. Wytknął on podówczas błędy szlachty, ostrzegając ich jaki będzie rezultat, gdy zechcą żyć w przesądach, lub tracić ojcowiznę, a obok nich stawil jako przykład i przestrogę codzienną człowieka światłego i porządnego, który właśnie dla tych zalet odniósł nad nimi pierwszeństwo. Cel więc komedyi został dopięty i wszystkie czynione jej zarzuty upaść musiały. Co się zaś tyczy wskrzeszenia jej przez amatorów, którym kilku dzisiejszych krytyków zarzucało jakoby niewłaściwość wyboru, rzecz to inna zupełnie. A ponieważ znalazło się bardzo wielu znów takich, którzy wybór ten jednomyślnie pochwalili; zostawmy przeć każdego przy swoim zdaniu, dodając tylko aby zdania pojedynczych osób nie zrażały ich wcale, i niech starają się jak najwięcej odgrzebywać zabłytków literatury dramatycznej narodowej.

Pozostaje nam więc tylko ocenić grę amatorów, ale ponieważ celem przedstawienia było przyjsieć w pomoc niedoli, wszelka zatem krytyka ustaje, tém bardziej, iż widzowie wyszli z widowiska zadowoleni. Obok komedyi Bohomolca, dano sztukę „Zoe” w języku polskim, ale tłumaczoną z francuskiego. Wolelibyśmy aby spektakl ten uzupełnił jakiś oryginalny utwór, ale nawzajem nie-

bierzemy amatorom za złe, że po trzyaktowej czystopolskiej komedyi, urozmaicili widowiskiem wesołym dzieckiem francuskim, zwłaszcza gdy przedstawiają rolę Zoe, amatorka, panna Helena Iwaszkiewiczówna, była arcy doskonała!

Ponieważ więc pierwsze próby amatorskie tak się powiodły, zdaje się, że powinno to być zachętą do dalszych starań ze strony Towarzystwa Dobroczynności, o utrzymanie tej amatorskiej trupy, zwłaszcza, gdy urządzanie teatrzyk w sali tegoż Towarzystwa jest przesliczny i wygodny.

Ala mówiąc o Teatrze amatorskim, wartoby napomknąć i o nie amatorskim, czyli o scenie warszawskiej. Trzy aż w tych czasach mieliśmy nowości, a te pod względem personażu, który pomnożony został trzema debiutantami. Pierwszym jest p. Tropisz, dobry artysta, który wybornie będzie przedstawiał rolę kochanków. Drugim p. Ostrowski, który jako komik, wielkie czyni nadzieje; a trzecią panną Ziwocka, o której najmniej podobno powiemy, a to może i z przyczyny zbyt małej roli, w której występowała. Zawsze skoro na trzy osoby, udają się jak najzupełniej dwie, jest to już wiele dla składu teatru. Szkoda, że w tym samym stosunku niewzrasta liczba artystek, w które scena tutejsza jest bardzo uboga. Kto wie czy nie zabłysnie jakie zjawisko, skoro tak długo oczekujemy na nie.

Co do nowości pod względem sztuk, także podobno mało powiedzieć możemy, bo oprócz „Praw Męza” komedyi przetłumaczonej z francuskiego, nie nam nie przybyło. A i ta komedya tłumaczona przez panią Iliną, nie jest szczególnie-



prawy zaś które się na tych zebraniach toczyły, starcie się tam wyobrażeń, były to tylko utarczki przednich straż. Wszystko zależy od właściwego wyboru obywateli mających w komitetach zasiadać, wszystko stanowić będą narady i postanowienia komitetowe.

Gdyby zaś ta nadzieja cały nasz ród zawiodła, gdybyśmy i przy wyborze komitetów i w komitetach ujrzeli te same wyobrażenia, to samo usposobienie jakie się na zjeździe wołyńskim i w memoriale podolskim objawiły, przyszedłoby nam mniemać, że na owych pięknych i żywych ziemiach polskich nie ma już szlachty polskiej.

W ubiegłych czasach wielką była w świecie godność szlachcica polskiego, o zaszczyt naszego szlachectwa ubiegali się najznakomitsi cudzoziemcy. Godność mierzy się nie tylko podług praw jakie nadaje, ale i podług obowiązków, które nakazuje. Licznymi prawami, lecz i licznymi obowiązkami szczyła się dawniej szlachta polska i takowe godnie spełniała.

Jeżeli dzisiejszych mniej świątynych lecz nie mniej świętych niedopełnia obywateli ziem polskich, pytamy się jaka między braćmi w krajach polskich, jaka między obcymi w świecie będzie godność szlachcica Wołyńskiego i Podolskiego.

#### Poznań 17 kwietnia.

W numerze 87 *Posener Zeitung*, przemówił dziekan w Księstwie zamieszkały, pochodzenia niemieckiego, w krótki, prosty ale trafny sposób, o nowo otwartym Towarzystwie kredytowym, twierdząc że instytut ten, chyba dla małoletnich jest przeznaczonym, a tylko ci z niego korzystać będą, którzy według przysłówia i brzytwy by się chwycili. Spodziewamy się, że autorowie statutu nowego Towarzystwa kredytowego wydadzą i obowiązujący wszystkich uprzywilejowany płodozmian dla członków swego stowarzyszenia. Jest to konieczną konsekwencją § statutu, który dyrektorowi zostawia moc wypowiedzenia pożyczki, skoro według zdania jego, który z członków źle gospodaruje; ponieważ zaś dyrektor będąc mianowanym urzędnikiem, częstym zmianom co do swój osoby podlegać może, a przedewszystkiem bardzo rozmaite mogą być zdania, co jest dobrem lub złem gospodarstwem, koniecznością jest ogłoszenie obowiązującego uprzywilejowanego płodozmianu. Czytającemu te słowa, śmiesznym się to wyda; a przecież loiczna konsekwencja tegoż wymagała przy paragrafach, jakie w statucie tym znajdujemy.

Opóźnienie w zwolnieniu walnego zebrania Towarzystwa kredytowego, niedobre przyniesie owoce, z trudnością bowiem przed św. Janem jakkolwiek uchwała będzie mogła przejść różne stadya koniecznych sankcyj, co gdyby nastąpiło, byłoby korzystnym mogło wpłynąć na finans krajowe, na kredyt i obrot interesów, które w tym czasie robić się zwykły.

W Berlinie mieliśmy znow ciekawą dyskusję w Izbie Pół. Deputowany Bentkowski z tak niezmierną gorliwością i sumiennością pilnujący w tej Izbie interesów naszych, przy budżecie ministerstwa oświecenia podniósł w sposób trafny i ogólny, zakaz władz poznańskich, co do postawienia pomnika Mickiewiczowi. Popartym został przez Reichenspergera, naczelnika stronnictwa katolickiego. Minister Raumer odpowiedział jak zwykle w sprawach Księstwa, że nie o tej rzeczy nie wie; prezes zaś ministrów, że Prusy niezwykle z pomnikami wojny toczyć; widać, że władze miejscowe szerokie mają pełnomocnictwo, bo zwykle ministerstwu o ich czynnościach nie wie, co w Prusach dzieć się nie zwykło według słów prezesa ministrów. Niemniej spodziewamy się, że teraz zakaz ten zadziwiający cofniętym będzie, a podobne dyskusje zwrócić uwagę wysokiego ministerstwa na konieczność zasięgania obszerniejszych wiadomości o sprawach w Księstwie.

W tym tygodniu w ordynacji Rydzyskiej wyprzedano drogą licytacji znaczną część stada tamecznego, a ponieważ tylko kilkadziesiąt koni

sprzedanych zostało, a jak mówią, 20,000 tal. do kasy wpłynęło; dowodzi to, na jak wysokim stopniu stado to się znajduje. Nawet z odległych krajów znaleźli się licytanci w terminie sprzedaży.

Dotąd nie wiadomymi są skutki podróży hrabiego Działyńskiego do Berlina w interesie Towarzystwa Przyjaciół nauk poznańskiego, wiemy tylko, że obszerny memoriał w tym względzie napisał i gdzie należy złożył.

Przeniesienie gimnazjum Maryi Magdaleny do nowego gmachu, odbyło się z odpowiednią uroczystością, w obec najwyższych władz duchownych i świeckich.

Koniec dziś tą dobrą wiadomością, że liczba prenumeratorki pisma naszego literackiego, więcej jak potroiła się od Nowego roku; nie mam tu na myśli polepszenia się stanu materialnego pisma tego, bo redakcyja tak dawno ofiary w tym względzie ponosi, że nowych by się nie lękała, ale jest to wielce pocieszającym faktem obudzonej potrzeby w publiczności czytania pism poważnych i uszanowania, i niejako podziału zdrowych zasad, które są pisma tego podstawą.

#### Paryż 16 kwietnia.

B. Uprzejme, przychylnie i szczerze przyjęcie w Londynie księcia Malachowy, jest przedmiotem listownych i telegraficznych doniesień. Nim jeszcze przybył, już go znakomitsze kluby — między niemi wojskowy — członkami swoim mianowały. Uczty i przyjęcia gotują się jedne po drugich, a pasmo ich rozpocznie jutro to jest w sobotę wielki obiad u lorda Malmesbury, na którym wszyscy ministrowie znajdować się będą. Stosunki rządów angielskiego z francuskim są jak można na najlepszej stopie. Ludzie stanu obu narodów podważają usiłowania w miarę, jak wypadki lub niechętni dążą do zachwiania dobrej między rządami harmonii. Według wszelkiego podobieństwa proces Bernarda zakończy się surowym wyrokiem sądu. Gdyby jednak w tym względzie zawód nastąpił, ministerstwo zobowiązało się przedstawić na nowo parlamentowi prawo o cudzoziemcach.

Obecne ministerstwo angielskie dosyć jest silnie poparte i przejdzie zapewne obecną sesję z zadowalniającą większością. Gdyby ją jednak niespodzianie straciło, ucieknę się do *ultima ratio* do rozwiązania parlamentu.

Rząd francuski z oglednością i umiarkowaniem objawił swoje zdanie rządowi sardyńskiemu co do sporu z Neapolem. Przyznaje on w formie niestosowności ale w gruncie słuszność rządowi króla Obojga Sycylii i uważa przytrzymanie statku „Cagliari” za uprawnione.

W kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej Francya nachyla się ku Danii i za złe ma Rzeczys Niemieckiej, że słusznych jej przedstawień na uwagę i pod rozbiór nawet wzięła nie chce.

Członkowie Ciała prawodawczego wszyscy bez wyjątku, zapraszani są kolejno na obiady do Tuileryjów. Z deputowanych opozycji demokratycznej jeden tylko p. Curé był mer z Bordeaux w 1848 stawił się na wezwanie i był przedmiotem szczególnych dystynkcyj ze strony obojga Cesarstwa: pp. Olivier wygnaniem ojca, Henon wygnaniem przyjaciół, Darimon słabością zdrowia wymówił się.

Rozmaite środki finansowe rozbiegano w tych czasach to na zgromadzenia wielkich kapitalistów, to na radzie stanu, w końcu i na radzie ministrów. Szukano sposobu zelektryzowania giełdy i wprowadzenia jej ze stanu apatyi w jaki popadła.

Zniesienie opłaty wchodowej, zmiana dwóch likwidacyj co dwa tygodnie na jedną miesięczną dla akcyj przemysłowych, tak jak to dzieje się z rentą, zmasowanie wszystkich obligacyj w całość i przypuszczenie ich do warunków sprzedaży kredytowej czyli do gry, nakoniec zniesienie podatku od wartości ruchomych, wszystkie te środki były

\*) Wyrok sądu w sprawie Bernarda podaliśmy w przedostatnim przeglądzie.

roztrząsane i ostatecznie zaniechane. Ostatni szczególnie projekt dotyczący zniesienia podatku od wartości ruchomych silnie był popierany i zbijany. Nie wiadomo czy interes skarbu czy inny jaki powód nadawał rozprawom nieco większą niż zwykłe energie. Mówią że utrzymanie się pp. Rouher i Magne przy ministerstwach które zarządzały, zależało od przyjęcia lub odrzucenia projektu. Rada stanu na wczorajszej przedłużonej sesji zniesienie podatku uznała za bezużyteczne.

Mówiłem niedawno z jednym bardzo doświadczonym i dobrze widzącym rzeczy giełdowe, zaręczył mi, iż niepamiętając wypadku, któryby tak wpłynął silnie na umysły kapitalistów jak zamach 14go stycznia. Przechodząc przez Palais Royal dostrzegłem broszurę, która mnie tytułem uderzyła, kupiłem ją bo na okładkach czytać się dało: „Odpowiedź przewielebnemu ojcu Feliksowi, na 4tą, 5tą i 6tą konferencyję w Notre Dame przez O. Enfantin”. Wiedziałem że słynny naczelnik St. Simonistów żyje gdzieś na ustroju. Ale miałem o nim lepszą opinię, sądziłem że zaniechał apostołstwa. Dawnym uczniom jego dobrane się na świecie dzieje. Prawda że sekta St. Simonistów liczyła niegdyś w gronie swoim najzdolniejszych ludzi. To też prawie wszyscy prosta droga pracy i usiłowań korzystne i zaszczytne w towarzystwie zajęli miejsca. PP. Pereiry dźwigając ciężar olbrzymiej fortuny, Michel Chevalier obradując w radzie stanu i t. d. Jeden ojciec Enfantin odezwał się tem dopiero dawnym głosem. Ciekawa jest broszura pod tym względem, że zdaje się jakby napisana przez człowieka, który ówczesny wkład przespał i przebudziwszy się nie zadał sobie nawet pracy zapytania się, czuwających co też się podczas snu jego na świecie zdarzyło.

W ojcu Feliksie ma się rozumieć, że naczelnik niegdyś sekty nie widzi tylko kaznodziejstwo godnego następcę OO. Lacordaire i Ravignan, ale uosobienie duchowieństwa, katolicyzmu, dogmatu.

Chrystusa podnosi, Chrystusa tłumaczy, o Chryście w dniu Jego Zmartwychwstania przemawia, Chrystusa kapłanem, zastępcą na ziemi być pragnie i do tego ma prawo. Tak twierdzi O. Enfantin roku pańskiego 1858 w niedzielę Wielkanocną.

P. Ristori nie znalazła już w paryżanów tego zapachu jaki dawniej wzbudzała, nie dla tego ażeby jej talent miał zniżać się, ale z powodu odwiecznego przywileju służącego stolicy Francji.

Paryż daje patenta, inwestytury, przykłada pieczęcie wielkim zdolnościom, wielkim talentom lub nawet takim, którzy się tylko mieć takowe zdają. Ale rzadko kiedy powtarza owoce, lub udziela okłasków, już gdzieindziej czcąc otoczonym wyszczeniem. Taki wzgląd zachowuje tylko dla krajowców i to dla takich np. jak p. Rachel. Cudzoziemska talent, geniusz, nawet niech się nie spodziewa dwa razy paryżan zachwycić. Tłumacz się Francuzi, że gust do trajedyi stracili. Być może. A jednak jestem pewnym, że artystka francuska w teatrze francuskim zbliżona tylko talentem do pani Ristori spowodowałaby jeszcze ciżbę słuchaczy i grzot okłasków.

W sali Ventadour opery włoskiej, gdzie gra p. Ristori okłasków nie braknie, wieniec się nawet sypia, ale połowa sali pusta.

C. k. minister spraw wewnętrznych zamianował adjunkta urzędu powiatowego Aleksandra Graszewskiego, komisarzem obwodowym 3ej klasy w Krakowskim obwodzie rządowym, a komisarza obwodowego Jana Etmayera kaw. Adelsburg konceptistą ministeryalnym w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Wiedeń 20 kwietnia. Pod napisem: „Dwie kwestye niemieckie,“ dzisiejsza *O. D. Post* rozbiega spór duński i unię celną Austrii ze związkiem celnym. „O kwestyi holztyński-szlezwickiej donosi, jest równie bolesną jak nudną rzeczą; wieść o niedaniu się konferencyj celnych w Wiedniu, zawsty-

dżając jest dla Niemiec, a poniżającą dla każdego patrioty niemieckiego.“ Z tak żałośliwego tonu dziennik ten zaczyna o tych dwóch kwestyach niemieckich, popielając co do pierwszjej ten błąd jeszcze, że natrąca o Szlezwik, o którym w całym sporze duńsko-niemieckim ani słowa niema. O sprawie tej pisałismy już nazbyt często i dla tego nie powtórzymy jej dziejów podanych przez *O. D. Post*. O konferencyjach celnych dzienniki wiedeńskie długo milczały, lecz teraz gdy w dziennikach pruskich nieszczerdzą komentarzy nad tym przedmiotem, *O. D. Post* zabiera głos także aby osłabić zarzuty pruskie, zarzuty zaprawdę częstokroć śmieszne, jak np. że związek celny z Austrią był niepodobny dla względów narodowości. Ta etnograficzna powściągliwość Niemiec, brzmi bardzo pociesznie, a w szczególności nawet *O. D. Post*, najbardziej niemiecka z gazet wiedeńskich, nie chce wierzyć. Łatwo zbić również inne zarzuty organów północno niemieckich, odnoszące się do niezgodności form politycznych; wszelako najmniej dotknięto dwóch najdrażliwszych przyczyn nie udania się związku obu systemów celnych, to jest obawy jaką miano w Prusach przed przewagą Austrii w Niemczech i stosunków moneńskich w Austrii.

— Dziwna to rzecz, że jeden z większych organów tutejszego dziennikarstwa, *Oester. Zig*, uważa za stosowne wykazywać potrzebę notaryatu i adwokatury i uznać instytucje te jako ważne ognia w stosunkach prawno cywilnych. Zdaje się, że pojęcia co do zakresu działań obu tych instytucyj nie są jeszcze w Austrii dość jasne, gdy *Oester. Zig* natrąca o przypadkach mieszania atrybucyj cywilnych i drugich, i wymienia jakie w ogóle czynności należą do adwokatów a jakie do notaryuszów. Ośmiela się ona w dalszym ciągu wzywać reformę postępowania spornego, a mianowicie krótkie terminy, zakaz ich przewleknięcia, zniesienie delat, surową karność sędziów i adwokatów. W końcu zaś dodaje, że dalszemu dopiero rozwinięciu reformy sądowej, pozostawiać trzeba zaprowadzenie rad familijnych i sądów pokoju. Prostsza byłaby do tego droga wzięcie gotowe instytucje w innych krajach i zaprowadzić cywilne postępowanie francuskie odznaczające się spójnością, tanią i praktycznością udowodnioną od pół wieku nie tylko we Francji, ale i w wielu innych krajach, które ztamtąd wzory swoje brały.

— Korespondent *Gazety Kolońskiej* zapowiada przybycie tego lata do Wiednia nadzwyczajnego gościa, którego tam niewidziano od czasów Cesarza Józefa II, to jest: Papieża.

— Do dzienników pruskich piszą z Wiednia, że groźne artykuły gazet francuskich przeciw zajęciu wyspy Perim, doszły zimno w Wiedniu przyjętymi zostały, a nawet, że prasa wiedeńska zobojętniała wiele w dawnych swoich sympatyach dla przedsiębiorstwa p. Lessepsa. Spórzenie to powzięte zapewne zostało z artykułu *O. D. Post*, która broniąc się przeciw zarzutowi, jakoby w kwestyi suezkiej zmieniła swoje zdanie, powiada, że Austrija zajmuje się tak jak cały świat oświecony sprawą suezkiego przekopu, zwłaszcza, że idzie jej o wzrost handlu swego adryatyckiego, o wzrost Tryestu i Wenecji; wszelako nie widzi potrzeby aby naglić. Dla przyszłych korzyści nie może Austrija chcieć zakłócenia stosunków obecnych już bez tego naprężonych. Znaczenie polityczne kwestyi suezkiej obok znaczenia handlowego już teraz występuje na jaw, a sprawa zajęcia wyspy Perim ostrzegac powinna, iż może ona spowodować zawikłanie. Konieczne zatem wypada się poprzednio porozumieć nad polityczną donosnością kwestyi suezkiej, zanim się do materialnego jej rozwiązania przystąpi.

#### Anglia.

W d. 16go b. m. zabrał p. Edwin James głos w obronie Bernarda przed sądem centralnym londyńskim wobec liczego zgromadzenia publiczności złożonej z różnych sfer społeczeństwa. Na wstępie rzucił on kilka uwag o charakterze bezprzykładnym procesu, który rozpoczęły w formie szczegółowej

szym nabytkiem. Dowcip francuzki i żywa akcja są jej podstawą, a panowanie płci pięknej nad brzydka jej osnową. Oto i cała treść sztuki, podobnej do ukręconego bicia z piasku.

Mamy tu także i nowego śpiewaka z Wiednia, który nie miał szczęścia w Krakowie. Jestto p. Hölzel; ma on głos bas-baritonowy silny, czysty, ale czy umie nim władać, to się dopiero pokaże. Ma wystąpić w niedzielę w Resursie nowej, w poranku muzycznym, gdzie także da się słyszeć i p. Emanuel Kania, świeżo wracający z Paryża. A dobry to fortepianista, zatem spodziewać się należy, że poranek się powiedzie. Ale mówiąc o Paryżu, dodac należy, że w tych dniach występowali tam aż dwaj polscy artyści, to jest Henryk Wieniawski i Nikodem Biernacki obaj skrzypki. Oba mieli dobre powodzenie, a szczególnież też Henryk Wieniawski, który podobno już stanowczo otrzymał berło skrzypka w Europie.

Coś kraj nasz w tych czasach najobfitszy podobno jest w artystów i to wszelkiego rodzaju, a zwłaszcza muzycznych, jako to; skrzypków, fortepianistów i wiołonczelistów; i jeżeli którego w tym rodzaju ogłoszą mistrzem, to pewno Polak. Przyjemnie to zaprawdę słyszeć o tem, a jeszcze przyjemniej pisać i to z prawdziwego przekonania a nie z żądnych przechwałek. Nie mniej także bogaci jesteśmy w malarzy, ancyerzy, a nawet i pisarzy. Daj Boże, abyśmy tak dalej postępowali i szczyłi się rodakami swymi, wyzwoleńcami piękna.

Z nowych wydawnictw ujrzelismy już pierwszy zeszyt zapowiadanych Bocianów polskich, czyli

pisma czasowego humorystycznego, p. n. Wolne żarty. Zeszyt ten odznacza się zarówno wesołością jak i dowcipem, rycinki są wyborne Franciszka Kostrzewskiego; słowem, sądząc po pierwszym numerze, zdaje się, iż pismo to najzupełniej odpowie celowi, jaki sobie zamierzyło. Na jedną wszakże rzecz niemożemy się zgodzić, a zwłaszcza gdy wielu podziela to samo zdanie. Jest tam żywcem przedstawiony tak z rysunku jak z opisu i z sposobu narracyi swojej jeden z pisarzy, który obecnie bawiąc za granicą niema nawet sposobności podjęcia rzuconej mu rekawicy.

Zawsze to człowiek, który położył nie zaprzeczone w piśmiennictwie zasługi, szycanie wiec osobiste, jest to deptanie tych zasług, a tem zaprawdę nietylko niezachęcić nikogo do pracy, ale owszem odstręczyć zupełnie. Jest to uwaga najszczerzej przychylności dla nowego pisma, uczyniona. Każdy może mieć swoje śmieszności i te wytknięte ogółowo, nikogo nie dotkną, a jednak mogą poprawić, lecz uosobione tak piórem jak rylcem, obrażają i zniechęcają każdego. Takie przy najmniej na wielu zrobił wrażenie numer pierwszy Bocianów, czujemy się więc w obowiązku zwrócić na to uwagę wydawców, pozostawiając im wszelką nadal według ich przekonania działalność.

Zwracając się od wesołych Bocianów do smutku, poświęcić należy choć kilka słów mężowi zasług, jakim był Doktor medycyny i chirurgi Franciszek Ksawery Baldauf, niegdy lekarz dworczyński byłego wojska Polskiego, a który w tych dniach rozstał się z tym światem, pierś tego męża okryta była

zaszczytnymi odznakami honorowymi. Dzielił on wszystkie losy armii za Napoleona I, spiesząc zawsze z pomocą rannym w owych walkach olbrzymich jakie upamiętniły panowanie tego Cesarza. W r. z. Baldauf, obchodził jubileusz 50cio-letnich zasług położonych w zawodzie lekarskim. Uczcił go wtedy dawni i terażniejsi współtowarzysze jego a uczcił go z przekonania, jako męża który pod każdym względem nabył prawa do tego. Dziś pozostała mu już tylko mogiła i droższa nad wszystko, pamięć potomnych, ów najszczytniejszy pomnik na tej ziemi, którą sobie przybrał za własną ojczyznę.

Oddawsy więc hołd pamięci tego człowieka, idźmy dalej kolejną wypadków, które gonią jedne za drugimi w tym labiryncie tygodniowym przepłatane do smutkiem, to wesołością, według tego jak to zwykle na tym Bożym świecie przytrafiać się zwykło.

Należałoby tu coś wspomnieć o wiosnie, ale cóż z tego, kiedy zółtim krokiem do nas zagląda. Niby to zająśnie, szerząc do koła swe ożywcze promienie, gdy znowu nagle zasepi swe czoło strasznie zimnem i ostryością powietrza. Ależ to dopiero kwiecień, bądźmyż tedy cierpliwi, całą nadzieję w błogim pokładajaj maju.

Zresztą i cóż tak pilnego? Alboż to Warszawa ziewa? Czyż nieskacze jeszcze i nieweseli się na różnych wieczorach, to muzycznych, to tańczących i t. d. Co do muzycznych, z tych najpierwszych miejsc trzyma obecnie w Warszawie salon pani Kalergis. Dama ta, sama całą duszą artystka, umie

gromadzić około siebie wszystkich talenta, które garną się do niej, ceniąc w jej osobie zarówno sztukę, jak to nacechowane szlachetnością obejście podziwiane przez wszystkich. W salonie tej damy jakaś dziwna panuje swoboda, obok dystynkcyi i elegancji. Sama jak powiedzieliśmy artystka jednym uderzeniem w martwe klawisze, porusza niebawem całe zebrane grono amatorów i wszelkiego rodzaju muzyków, którzy jakby natchnieni dźwiękiem jej tonów, współubiegają się w przyjęciu czynnego udziału w wieczorze, urozmaiconego najwyborniejszymi dziełami. A wieczory te powtarzają się bardzo i bardzo często, a ciągną się długo i bardzo długo, nie nużąc nikogo, ale przeciwnie zachęcając jeszcze do ich wznowienia. P. Kalergis wkrótce już opuszcza Warszawę i uniesie za sobą tęsknotę prawdziwą tych wszystkich, którzy tylko mieli sposobność zbliżenia się do niej. Warszawa straci na jednym salonie, który nieprędko zastąpionym zostanie.

Mówiąc już o muzycznych wieczorach, trzeba także oddać sprawiedliwość i tym które od czasu do czasu pojawiają się w domu pp. Reschke. Sama bowiem gospodyni domu słynie z swego pięknego głosu, a umiając wybrać odpowiednie muzyczne kółko, nie jednokrotnie zadowolniła grono słuchaczy, nawiedzających z przyjemnością te progi.

Na tem kończymy dzisiejszy przegląd, idąc pa-  
trzyć co dalej będzie.



przez rząd, następnie prowadzony dalej przez inny rząd w sposób niesłychanie obciążający, narusza według zdania jego, nie tylko swobody publiczne Anglii, lecz całego nawet świata. Obronca składa hold świetnym zaletom sądownictwa angielskiego które szlachetnie dopełniać zwykło obowiązku obrony słabego przeciwko silniejszemu, a mianowicie oddaje część lordowi Pollock, członkowi obecnego sądu, którego imię okryło się pod tym względem sławą.

„Szlachetny mój przyjaciel prokurator generalny, mówi obrońca, który wytoczył sprawę z takim umiarkowaniem i z tak spokojną godnością, pomimo dosadności swych uwag, nie stawiał powodów rozpoczęcia tego procesu i nie wyjaśnił dla czego wszczęły się rozprawy, które się wyrokiem waszym zakończycie mają; nieopowiedział na co broczyć się mrusztowanie angielskie krwią Bernarda, jakby nieśłość jeszcze było krwi Piergo i Orsiniego. Należy to wytłumaczyć. Znać jak mniemam prawdziwe pobudki, powiem wam tylko dla czego akt parlamentu do tej chwili zapomniany, wydobyty został z pyłu przeszłości, dla czego sprawie tej brakło tej śmiałości i lojalności jaką się powszechnie odznacza sądownictwo angielskie w obliczu trybunału sprawiedliwości. Oto dla tego, że proces ten nakazany został przez rząd obcy i wytoczony przez rząd, który Izbie niższej zataił rzeczywiste położenie rzeczy. Oskarżyciel musiał przerzucać stopy aktów parlamentowych, aby z nich wydobyć jakikolwiek pozór żądania od was wyroku za morderstwo przeciwko niewinnemu. Prokurator generalny zamieścił o pobudkach i rozwinięciu się tego procesu. Na próżno czekaliśmy na dowody, dla czego znamienity ten człowiek — znamienity przymiotami umysłu, wychowaniem i trybem życia — prześladowany za spisek, przez tyle dni, przez tyle tygodni, nagle oskarżony zostaje o morderstwo. Naprawdę wyglądałoby nowych odkryć w tej sprawie, którą szlachetny mój przyjaciel p. Bodkin tak długo uważał za spisek, a którą nagle jakby światłem wyższej władzy objaśnioną ujrzał zmieniającą się w oskarżenie o morderstwo. Prawda że urzędnicy korony powiedzieli nam że to jest próba. Spróbujmy wynaleść sąd przysięgłych, któryby mógł orzec winę, a to nas wybawi od kłopotów. Zastanowmy się więc nad tem o co chodzi.“

Obrońca twierdzi że wiadomość o zamachu 14go stycznia, napęliła Anglię uczuciem grozy i przeżenienia, lecz rozwinięty następnie historyę faktów zaszłych od téj chwili, stara się dowieść że proces ten nie jest zwykłą sprawą dotyczącą spisku lub morderstwa, lecz sprawą polityczną. W skutku zamachu przesłana Anglii od rządu francuzkiego depesza wskazuje jak sobie rząd angielski ma postąpić, aby zadowolnić swego sprzymierzeńca. Lord Palmerston odpowiada na to wnioskiem do prawa o spiskach, dodac jednak należy że lord Campbell pomimo całej lojalności swych opinij, wzdyrgną się w Izbie wyższej przed niepopularnością téj polityki. Lord Russell, jeden z najwiktoryjszych mówców Izby niższej potępił od razu zgubną tę politykę, a słowa jego pozostaną w pamięci szczerych przyjaciół liberalnej konstytucyi angielskiej. Cóż się więc dzieje? Data te są ważne. Oskarżony zostaje uwięziony w końcu stycznia na rozkaz rządu lorda Palmerstona. Izba niższa pojęła niebezpieczeństwo, opinia publiczna udzieliła jej światła i ministerium lorda Palmerstona zostało obalone. — Stał w tedy na czele rządu lord Derby, i nauczony przykładem, zapytuje sam siebie co czynić wypada. Oddaje rzecz do zbadania najglówniejszym prawnikom i na tę mocy wyszukanego w dawnych aktach parlamentu prawa, mającego się zastosować do obecnego wypadku, wyznacza komisyę osobną. Prawo to w niczem do toczącego się procesu zastosować się nie da, miało ono tylko na celu wybawienie z politycznego kłopotu ministerium. W d. 19go lutego upadło ministerium Palmerstona, a d. 29go powstało ministerium Derbygo, a 13go marca niespodziewanie oskarżenie Bernarda o spisek zamieniło się w oskarżenie o morderstwo. Lecz rząd przysięgłych nie da się obalamuczyć naciskiem z góry i sądzić będzie według przekonania a przekonanie oprze na dowodach. Tu obrońca przystępuje do wyliczenia przebiegu faktów i dowodzi że aż do wyjazdu Giorgiego z Londynu, oskarżony żadnej nieodgrywa roli. Fabrykant granatów ma jedynie stosunki z Allsopem, on mu daje rozkazy i on płaci. Giorgi wyjeżdża z granatami, lecz jakież są jego zeznania? Raz granaty te mają według niego 5 lub 6 pistonów, to znowu 15. W końcu odwołuje co powiedział, P. Reghenzi przyprowadzona została przez policyą w ostatniej chwili na to, aby uznać że wskazany model granatów niepodobny jest do tych które widziała. Pistolety wysłane zostały do Paryża na sprzedaż, a że tak było dowodem jest iż dopiero po licznych i bezskutecznych poszukiwaniach wręcone zostały Orsinemu. Oskarżony kupuje materiały z jakich się składa proch piorunujący, lecz w tem właśnie leży dowód; że miał na myśli broń wojenną nie zaś morderczą gdyż zapasy materiałów zakupionych wystarczyłyby na tysiące granatów. Obrońca przechodząc każdy punkt oskarżenia z osobna, wykazuje wszędzie wpływ policyi na świadków, i nagania niemoralne to działania, które rzuca podejrzenie na najszczerze zeznania. Wreszcie kończy temi słowy: „Podając los oskarżonego w ręce sądu przysięgłych i zaklinam was abycie orzekli według sumienia bez obawy armii francuzkiej, bez obawy jej flot, słowem bez obawy Francji.“ Rozwinięwszy ostatecznie silną obronę oskarżonego, żąda uniewinnienia go.

go, trzymać się będę zwyczaju w podobnych razach. Niechcę naganiać przyjaciela mego p. James, chcę tylko wyprowadzić z błędu sąd przysięgłych i zapewnić ich że proces nie był wytoczony ani prowadzony w skutku nalegania rządu francuzkiego, ani też na żądanie kogobądź prócz tych których państwo umocowało do tego. Poprzednik mój ułożył zaskarżenie swoje według dostarczonych mu okoliczności, które dowodziły że oskarżony był w związku z Orsinim i innymi sprawcami zamachu. Oskarżenia nie opierał na przedawnionych aktach parlamentu, gdyż akt datuje z czasów Jerzego IV. Nie rząd wniósł oskarżenie, lecz światły urzędnik, który badał więźnia, i mniemał iż jest obowiązkiem jego tak czynić jak uczynił, a sąd przysięgłych rozstrzygać winien o winie lub niewinności oskarżonego według dostarczonych dowodów, a nie według wymowy światłego obrońcy więźnia."

Prokurator generalny wyraża dalej zaufanie, jakie pokłada w sędziach, dodając, że czyn podobny po raz pierwszy szanbił Anglię. Gdyby podobny zamach, mówi on, wymierzony był przeciw królów i gdyby prztem wiele osób było rannych, cóżbyście pomyśleli o kraju, któryby odmówił sprawiedliwości pod pozorem, iż nie chce, aby mu obcy rząd dawał przepisy postępowania? Dwa tylko punkta rozebrać należy: najprzód, czy narzędzia dostarczone Orsiniemu i jego współnikom, są to te same granaty, lub część ich tylko, które Taylor fabrykował, a Allsop za nie zapłacił i które posłużyły do zbrodni, lub czy także jakie inne narzędzia fabrykowane, zakupione i nabyte gdzieindziej, dostawione były do Brukseli w innym celu. Drugiem pytaniem jest czy oskarżony wiedział jaki chciał zrobić użytek z granatów.

Kwestye te są zaledwo cieniem wątpliwości dla prokuratora jeneralnego, który się stara zbić dowody stawione w tej mierze przez obrońcę oskarżonego. Nadmieniam następni, że Bernard robił prochy piorunujące, że on pisał do Outrequina do Paryża, polecając mu Orsiniego pod nazwą Allsopa, że on wyprawił Rudia z Londynu.

Tu oskarżony uderza ręką w stół i z wielkim zapalem przeczy. Lord Campbell podnosi rękę, wzięciem uspokaja się i uchyła głowę. Prokurator generalny powiada w końcu, iż pewnym jest, że zbrodnia nie mogła być dopełnioną bez pomocników w Anglii. Bron tu była fabrykowaną, plan tu również był ułożony; sąd przeto nie będzie się wahał orzec karę na człowieka, który główną dawał pomoc zamachowi. Gdyby po dojrzałej rozprawie najmniejszą wątpliwość mieli sędziowie, będzie ich obowiązkiem wydać wyrok niewinności, lecz w razie przeciwnym niepowinni ulegać uczuciom ludzkości.

Sąd odracza się do jutra.  
Włochy.

W ł o c h y.

Rozprawy Izby deputowanych w Turynie nad prawem Deforesta podawane są przez dzienniki w niedokładnych ułamkach i ogólnych sprawozdaniach korespondentów. Dzienniki paryskie, wiedeńskie i pruskie nie zgadzają się nawet ani w cytacjach dosłownych tu i owdzie wyrzniętych z posrodków, ani też w odmalowaniu ogólnego wrażenia i cechy każdego głosu. Z porównania tych rozrzuconych materyałów poznać jedynie to można, że rozprawy toczą się z niezwykłą namietnością, i bez żadnego względu na rzady sąsiadnie, osobiście na Francję, której naciskowi głównie przypisują projekt rządowy. Dotychczas rezultat obrad niewiadomy, a ostatnie wiadomości drogą telegraficzną nadeszły z 18go nic jeszcze nie wspominają o zakończeniu obrad. W pierwszym dniu obrad tj. 13 hr. Solaro de la Margherita powiedział był wiele gorzkich prawd, które przyjęto z oburzeniem. Zarzucał dziennikom sardyńskim, między niemi zaś i gazetce urzędowej, uwielbianie królobójstwa, zarzucał ministrom wezwanie obcych państw do mieszania się w sprawy innych królestw włoskich, przez co otwarto im drogę i do Turynu. Wreszcie głosił za prawem lubo znawał jego niedostateczność. Boggio bronił prawa i rządu francuskiego; Mamiani zagorzał przemawiał za napoleonizmem. Pareto z lewej, przeciw projektowi mówił i dowodził, że na zasadzie jego może nie tylko dziennikarz ale i historyk rozbierający przeszłe wypadki, być pociągniętym do odpowiedzialności; Profesor Farini członek środka lewego, pomijał prawną stronę projektu, a ze stanowiska politycznego takowy rozbierając, bronił Francji, a Sardynii przyznawał misję przewoźniczą Włochom. Mowa jego zwrócona była w znacznej części przeciw hr. Solaro, którego usiłował pobić przytaczaniem własnych jego wyrazów z dzieł przez niego pisanych.

Najajutrz 14go Farini rozpoczął dalszą swoją obronę projektu rządowego. Widzi on potrzebę przy-  
mierzania z Francją i zgadza się co do tego ze spr-  
wododawcą p. Valerio, lecz gdy ten chce czekać  
zmiany rządu we Francji, on liczy zawsze na Fran-  
cję taką jaką jest. Buffa jeden z obrońców prawa  
w komisji, bronił go i w Izbie. Szczególna rzecz,  
że większa część mówców stanowisko tylko poli-  
tyczne ocenia, i od niego chce czynić zawisłem u-  
chwałę Izby, co dowodzi właśnie trudnego poło-  
żenia Piemontu. Buffa mówił, że od przyjęcia lub od-  
rzużenia prawa zależy nawet dalszy tok sporu z Ne-  
polem. Następnie Brofferio w zjadliwych wyrazach,  
których mu w Paryżu niezapomną, wiązał w jedno  
dzień 2 grudnia i 14 stycznia. Ten ostatni był pło-  
dem tamtego. Jednemu i drugiemu obcy jest Pie-  
mont, należało go nie mieszać do tych zamachów.  
Brofferio rozbiegiera każde słowo hr. Solaro i profe-  
sora Farini i nicuje takowe. Pyta: gdzie granica  
obrazy obcych monarchów, czy Piemont ma być

odpowiedzialnym nawet za życie królowej Pomare i cesarza Soulouque. Wyrzuca próżność gabinetowi, który chciał w Krymie zbierać wawrzyny, a stracił tylko ludzi i pieniądze. Skutek przyjaźni z Francją jest prawo drukowe i wygnanie wychodźców. Jeżeli Mamiani chwali się że widział, jak Napoleon za Włochami się ujmował, to on Brofferio widział jak Oudinot wjechał do Rzymu. List do Edgara Neja, to kruk który wyleciał z arki i nigdy nie wrócił. Mamiani spodziewał się korzyści z wyprawy krymskiej, potem z kongresu paryskiego, on, mówca wie o tem, że polityka taka nieoswobodzi Włoch. Kiedy Francuzi przejdą Cenis, to nie na to, aby przynieśli wolność, lecz aby niewolę pierwszego cesarstwa przywrócili. Rozprawy tego dnia zamknął Ratazzi były minister spraw wewnętrznych, mową długą, w której dowodził niedostateczności istniejących praw.

Według depeszy telegraficznej z Turynu z 17go podanej przez *Indépendance belge*, hr. Cavour miał w d. 16 mowę, w której oświadczył, iż prawo projektowane nie jest wypływem zewnętrznego nacisku, ale dziełem własnej woli rządu. Spowodowane ono zostało niewinnieniem przez sąd dziennika *La Ragione*, i zamachami morderczymi na życie króla Wiktora Emanuela. Hr. Cavour rozbił następnie politykę Piemontu od r. 1848 i utrzymywał, że udział Sardynii w wyprawie krymskiej i w kongresie paryskim sprawił moralne przeobrażenie w kraju, które nie zostanie bez materialnych skutków. Polityka Sardynii wykazuje, że trzeba zawierać przymierza korzystne i trwałe. Naród francuski nie zda się na rzeczpospolitą. Ani pierwsza ani druga republika francuska nie dla Włoch nie zrobiła, gdy tymczasem dynastia napoleońska zawsze im sprzyja. W końcu oświadczył minister, iż z przyjęcia tego prawa robi kwestję gabinetową, albowiem ministeryum nie jest w stanie wnieść prawa, któreby ubliżało godności narodu. W skutku tego oświadczenia jest mniemanie, że prawo przejdzie.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 21go kwietnia. Pojutrze, to jest w piątek rozpoczyna się w mieście naszym dwutygodniowy jarmark wiosenny. Kupcy zjeżdżają już z towarami, i zapiełniają budy na rynku i lokale na ten cel im podnające. Jaki będzie jarmark, tego przewidzieć trudno: zależy to od mnóstwa okoliczności a nawet od pogody, która rok temu niedopisała i na straty narażiła przybyłych z zapasami towarów. Jeden z kupców wrocławskich, który na poprzednich jarmarkach wyprzedził znaczne ilości towaru, robi sobie też wygodę i oszczędność, iż zamiast przybyć do Krakowa zaprasza kupujących do siebie, a przynajmniej chce listownie sprzedaż załatwiać. Na ten sposób moglibyśmy w Krakowie mieć z całego świata kupców jarmarcznych.

Magistrat lwowski chcąc uporządkować cmentarze miejskie, wzywa osoby interesowane, aby kazały naprawić i odnowić pomniki krwężych swych chyłące się do upadku, w ciągu roku jednego, po upływie bowiem tego czasu pomniki zniszczone uprzątnięte zostaną, a dla zachowania pamięci umieszczone będą w murze cmentarnym.

— Dr. Knoblicher jlny wikary apostolski na Afrykę środkową, który w Chartum założył był główną stacyę misyjną, umarł 13go b. m. w Neapolu w powrocie swoim do Wiednia.

— D. 12go kwietnia powstał pożar w lesie pod Grossosten i Rützen w powiecie Guhrau w Szląsku pruskim, z powodu nieostrożności ludzi którzy sobie w lesie jadło gotowali, a susza i wiatr silny rozniosły ogień z szybkością do kola i przeszło tysiąc morgów młodego lasu zupełnie spłonęło.

— „La Flanerie maritime“ donosi, że rząd belgijski odrzucił propozycję spółki kapitalistów chcących założyć w Ostendzie bank gier hazardowych, lubo przedsiębiorcy ofiarowali miastu 100,000 fr. rocznie, 25,000 na cele dobroczynne, 25,000 na uroczystości itp. Dziennik powyższy nie przytacza jednak powodów, dla czego rząd belgijski odmówił banku gier w Spa.

**Teatr.** Musielimy już parę razy wystąpić w roku zeszłym przeciw przedstawianiu na tutejszej scenie polskiej krwawych lub brudnych utworów owej awanturniczkiej szkoły porostauracyjno-francuskiej, której adeptom nieszło o prawdę, myśl i uczucie piękna, o zasady sztuki a nawet zdrowego rozsądku, leć tylko by kosztem tego wszystkiego zajmować, rozciekawiać zabawić widzów. Dramata te, owe karykaturalne nosobienia występów i zbrodni, owy bohaterowie wyciągnięci z kryminałów, skrytykowane i wysmiane, znikły już nawet teraz z lepszych scen francuskich wywarłszy zawsze szkodliwy wpływ na literaturę i społeczność francuską. Gdy ta krwawa i awanturnicza szkoła rozrastała się w literaturze francuskiej tłumiąc tam uczucie piękna, u nas dzięki wielkim poetom naszym, przechował się czysto i rozwijał szczytny i piękny kwiat poezji, i od gorączki trawiącej literaturę zachodnią uchroniło w jej części piśmiennictwo nasze. A czyż dzisiaj, gdy z tej choroby wylczył się nawet dramat francuski, mamy ją wprowadzać na scenę naszą, tępić uczucie i rozpowszechniać zły smak w publiczności naszej? Tém surowiej powstaliśmy przeciw przedstawieniu w teatrze polskim tych awanturniczych dramatów, iż kreślone zreszczenie i z talentem, mogły być też szkodliwsiemi. Lecz choć powiny o niezręcznych i karykaturalnych naśladowaniach tych Dumasowskich dramatów przez podrzędnych pisarzy francuskich bez talentu, ujrzawszy wczoraj na scenie naszej nie-szczęśliwą próbkę takich naśladowań? Słowem co powiny o przedstawianej niedawno melodramie (?) „Ralf rozbójnik“ lub o dawanym wczoraj dramacie „Zły duch dwóch rodzin“, przy którym, w przeszłym roku wystawiona Dumasowska „La tour de Nesle“, nazwana u nas „Wieża piekielna“, jest arcydziełem sztuki.

Pisać poważnie, rozbiierać seryo takie dramata i melodramata, a nawet przypatrywać im się cierpliwie do końca, jest prawie niepodobna. Krytyka waha się czy przystąpić do rozbioru dzieł, których twórcom mało chodziło o wszelkie prawa nie tylko estetyki lecz nawet zdrowego rozsądku. Prawdopodobieństwo wypadków, rysunek przedstawianych postaci, loćność w charakterach: to według nich rzeczy niegodne trudu, na które to drobnostki nie zważali, byle ciekawość czytelnika trzymać ciągle w napięciu. Przedstawiani jednak wczoraj „Zły duch dwóch rodzin” (zapewne Zły duch sceny i publiczności), ma

nadto i tę zaletę, że mimo chaosu awantur, jest nadzwyczaj nudnym i przeciętnym. Lecz takie wyroby piśmienne leżą po zagranicami literatury. Zostawmy więc w spokoju tych autorów-fabrykantów, niech prowadzi dalej swój przemysł; nie przerwiem im robót, gdyż sztuka i krytyka nie nie ma z nim wspólnego.

Ale co może powodować do przedstawienia na scenie naczé takich Rozbojników i Złych duchów? Czy ukazaniem bezrozumnych plodów obéj literatury chcę wzбудzić zaniwowanie do własnej? Czy odmalowaniem zbrodniarzy chcę nas przekonać jak cnotliwi i szlachetni jesteśmy? Lecz w tém niewielka sztuka, gdyż i złoceńczy wypuszczeni z kryminału albo uczulili się w obec osób tego dramatu uciwymi, albo jrzeliby swą niższość w zbrodni i wiele pożytecznych dla siebie rzeczy nauczyć się mogli.

Cóż powiedzieć można o grze artystów w takim złym duchu sceny? Oto że szkoda talentu i dobrej gry pani Majewskiej i pana Delhau, wysileni ich marnięjących bez skutku by podnieść niedułą sztukę w której nie ma pola dla artysty, bo nie ma ludzkich charakterów i lożności w zdarzeniach.

Chociaż o wczorajsze ukazanie się „Złego ducha” na scenie polskiej nie możemy obwiniać Dyrekcyi teatralną, gdyż było beneficjum, a w takim razie wybór sztuki należy podobno do beneficjanta; chociaż winniśmy nawet oddać sprawiedliwość Dyrekcyi teatralnej, iż dolażywszy znacznych starań, powiększyła grono artystów kilkoma niezaprzeczonymi talentami, angażując panią Majewską, pannę Biedrońską i pana Delau; chociaż na koniec starała się w roku bieżącym, szczególnie na początku kursu, uczynić repertuar teatralny lepszym od zeszłorocznego i przedstawiła kilkanaście nowych a między niemi kilka dobrych utworów, — zawsze jednak repertuar ten powoduje nas do czynienia Dyrekcyi wielu uwag, między którymi dzisiaj ograniczamy się do następującej. Na scenie naszej widzimy najczęściej dramata francuskie a komedye niemieckie. Oczywiście nie można (nie mówimy zawsze, lecz częściej) trzymać się przeciwnych zasady i przedstawiać odwrotnie: komedye francuskie a dramata niemieckie; bo przecież znana jest rzecza, że literatura francuska celuje w komedyi, a słabsza jej stroną jest dramat, w niemieckim zaś dramatycznym piśmiennictwie, dramat jest jasniejszą a komedya, zwykle ciężką farszą będącą, ciemniejszą jego stroną.

# Przegląd polityczny.

### Depesze telegraficzne.

Paryż 20 kwietnia. *Constitutionnel* zamieszcza artykuł z podpisem René, który maluje oburzenie sprawione we Francji na wiadomość o unicewinieniu Bernarda. Każdy pojął, mówi *Const.*, uczucia, jakich wyrazem był wczorajszy *Univers*. Nie potrzeba się rozpisywać nad tym niesłychanym skandalem, nikt bowiem nie wątpi, że Bernard był winnym, a ograniczyć się tylko chcemy na przypomnienie Anglikom, którzy pragną utrzymania przyjaźni z Francją, że rządowi trudno byłoby powstrzymać ogólne oburzenie, jeśliby nienawistna obrona adwokata Bernarda znalazła na nieszczęście rozpowszechnienie we Francji.

Londyn 20 kwietnia. Na wczorajszym nocnym posiedzeniu izby wyższej oświadczył lord Malmesbury, że większość prawników koronnych poczytała zabór „Cagliari” jako prawnie dokonany, a zatem stanowcze wystąpienie w tej mierze jest niepodobnem.

London 20 kwietnia. Na wczorajszym posiedze-  
niu nocnem izby nizszej, pan Disraeli przedlozyl  
budzet panstwa na r. 1859. Dochody obliczone sa  
na 63,120,000 fst., wydatki zas na 67,110,000 sz.  
Dla pokrycia niedoboru minister skarbu projekto-  
wal podwyzszyć opłate od wódek, wstrzymać umo-  
wienie dlugu wojennego i wypłate na bony skar-  
bowe, tudzież zaprowadzić podatek 1 pensa od  
czykłów (cheques), obok zatrzymania dawnych po-  
datków. Najznakomitsi mówcy izby zastrzegli so-  
bie głosy nad temi przedmiotami. Lord Fitzgerald  
oświadczył, iż odwołanie lorda Howden z posady  
posła w Madrycie, niezmiennie bynajmniej doty-  
czasowej polityki angielskiej względem Hiszpanii.

Według dzienników petersburgskich z 14go t. m., dowódca armii Iszej i namiestnik Królestwa Polskiego książę Michał Gorczakow otrzymał urlop na 2 $\frac{1}{2}$  miesięcy, gdyż udaje się zagranicę (podobno do Włoch) dla poratowania zdrowia.

Ilzby hanowerska i badenśka przyjęły prawo o podwyższeniu podatku od wyrobu cukru burakowego, jako warunek objęty traktatem między krajami związku celnego.

Na dzień 14go czerwca rozpisane zostały wybory powszechne do Folkethingu duńskiego, którego peryod prawodawczy upłynął.

We wtorkowym numerze *Czasu* podaliśmy depeszę, iż pan D'Israeli oświadczył 16go w nocy w Izbie niższej, iż prawnicy koronni (t. j. rada

prawników, złożona do dawania opinii w sporach odnoszących się do prawa narodów, do stosunków prawniczo-dyplomatycznych, za których opinią jednak nie zawsze rząd idzie) poczytali zabór „Cagliari” za bezprawny, a przeto rząd będzie się od Neapolu domagał wynagrodzenia dla mechaników angielskich przytrzymanych na tym statku i więzionych. Dokładne sprawozdanie z obrad Izby niższej przekazywa, że depesza była zmyśloną. D’Israeli oznajmił, że jeżeli prawnicy uznają nielegalność zaboru „Cagliari”, rząd upomni się o wynagrodzenie dla Parka i Watta. Z depeszy zaś dziś podanej wykazuje się, iż 19go w nocy lord Malmesbury oświadczył, że zdaniem prawników zabór „Cagliari” jest *legalny*, zatem o wynagrodzeniu mowy być nie może.

**Antoni Kłobukowski** Redaktor odpowiedzialny



Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Kraków 21 kwietnia		
Banknoty polskie za 100 złr.	436	434
Kubły obrączkowe agio	64	54
Talary pruskie za 150 złr.	97	96 1/2
Cwancygry	106 1/2	105 1/2
Półpimperyły rosyjskie	8 24	8 16
Napoleondy 20 fr.	8 12	8 6
Dukaty holend. wałne.	4 47	4 42
„ austryackie	4 50	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	80 1/2	79 1/2
Obligacje indemn. z kupon.	81	80
Pożyczka narodowa z r. 1854	84 1/2	83 1/2
Listy zastawne polskie z kuponami	99 1/2	99 1/2

Wiedeń 21 kwietnia (telegraf)		
Augsburg	106 1/2	
Hamburg	78 1/2	
London	123 1/2	
Paryż	123 1/2	
Agio od złota	81 1/2	
5% Metali	71	
4% „	—	
3% „	—	
Losy z r. 1834	302	
„ 1839	130	
„ 1854	108 1/2	
Pożyczka narodowa 5%	84 1/2	
Obligacje indemn. galic.	78 1/2	
Akcy Bankowe	97 1/2	
„ kredyt. ruchomego	244 1/2	
„ kolei francusko-austryackich	287 1/2	
„ kolei północnej	1840	

Lwów 16 kwietnia		
Dukat holenderski	4 48	4 44
„ austryacki	4 50	4 47
Półpimperył rosyjski	8 20	8 16
Rubel rosyjski	1 37	1 36
Talar pruski	1 35 1/2	1 32
Półciotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 1/2	79 1/2
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	79	78 27
Pożyczka narodowa bez kupon.	84	83 20

Warszawa 17 kwietnia		
Półpimperył	rubli	5 45
Oblig. skarbowe	90 56	—
„ kupon	—	18 1/2
Listy zastawne III okresu	rubli	14 58
„ kupon	—	19 1/2

Wrocław 20 kwietnia		
Banknoty austryackie	97 1/2	—
Polskie bilety bankowe	89 1/2	—
Listy zastawne	—	88 1/2
Poznańskie listy zastawne 4%	99 1/2	—
Oblig. kolei krak.-śląsk.	—	86 1/2
„ „	—	79 1/2

Przyjeżdżali od 20 do 21 kwietnia.

**HOTEL POLLENA.** Bobrowska Joanna obywatelka, Hartmann kapitan z Wadowic, Schreiner Karol kupiec, Neumann Oskar kupiec, Knap T. kupiec z Myślowic, Ringheim Baruch kupiec z Tarnowa, Walter G. artysta z Wrocławia, Szybalski Policjan obywatel z Rogulic.

**Wyjeżdżali:** Szulski Józef obywatel do Wiednia, Marka Ant. urzędnik do Lwowa, Hr. Mollke Karol tajny radca, Hr. Mollke Magnus wł. dóbr do Freivalda, Zempicki Hilary wł. dóbr do Żyznowa, Lówy Bernard kupiec do Wieliczki, Neumann Oskar kupiec, Knap T. kupiec do Myślowic, Ringheim Baruch kupiec do Tarnowa.

**HOTEL PRZEDZIEŚNICKI.** Samuel Moth kupiec z Wiednia, Franciszek Martin kupiec z Drosna, Oskar Homolits z Grac, Fryderyk Wilhelm Borm von Weycho z Hanowera, Otto von Cobe, Robert Künze z Rydzyny, Antoni Suchy z Pragi, Samuel Braunberg kupiec z Bielska, Joanna Sędzimir obywatelka z Polarki, Tytus Dusiński obywatel z Galicji.

**HOTEL SASKI.** Hipolit Koszutski obywatel, Seweryn Mieszkowski obywatel z Polarki, Ferdynand bar. Baum wł. dóbr z Galicji, Józef bar. Baum z Kopytów.

**Wyjeżdżali:** Roman Jakubowski wł. dóbr, Seweryn Mieszkowski obywatel, Hipolit Koszutski obywatel z Polarki, Teodor bar. Przychocki wł. dóbr, Władysław Olecki wł. dóbr do Galicji.

**HOTEL POLSKI.** Hamburger M. kupiec, Ongler M. kupiec, Neisser M. kupiec, Pniower kupiec z Wrocławia.

**Wyjeżdżali:** Hasehek Maksymilian kupiec, Hasehek Zygmunt kupiec na prywatne mieszkanie, Malczewski Józef do Rzeszowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznej w Krakowie w trzech gatunkach praktykowanych.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunek		II. Gatunek		III. Gatunek	
	ar	kr	ar	kr	ar	kr
Motz pszenicy zim.	3 22	3 32	3	3 18		
„ jarej	3 7	3 24				
„ żyta	1 45	1 52	1 37	1 42		
„ jęczmienia		1 42		1 30		
„ owsa	1 15	1 22	1 7	1 12		
„ grochu	2 45	2 52	2 22	2 30		
„ jagiel	4 15	4 30	4 7	4 12		
„ fasoli	3 30	3 37		3 25		
„ tataraki		1 30		1 22		
„ prosa		2 7				
„ rzepaku zim.	10	11				
„ lotn.	11	12				
fant młosa wólowego						
„ z drobnego						
„ Polodw. wól.		1 12		1 6		
Motz ziemiaków				45		
Cet. siana wagi wiod.	54	1				
„ potrawu		36		30		
„ słomy						
Spirytus garmiey						
„ opłata na 90 Tr.		2 45				
Okowity „ na 80		1 50				
Szarnówki garn.						
Masła czystego garn	3 15	3 36				
Jaj kurzych kopa		43		39		
Drożdży wianka						
„ z piwa marnowego		1				
„ dubeltow.		45				
Motz jęczm. i moca	22	24	20	21	15	16
„ osetochow.		1 6		1 4		
„ paszowej		42		39		
„ porówowej		1 7		45		
„ tatarskiej	33	30		34		
„ „ przotar.	30	33				
Pencaku		30		27		
Maki z pod krapki	20	22				

Z Komisaryatu targowego. Kraków 20 kwietnia 1858 r.  
A. Aleksandrowicz. Komisarz targowy Jędrzejowski.  
A. Białon. Adjukt Jędrzejowski.

**POGIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNEJ.**  
Ochodzą z Krakowa:  
do Białej: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wioconorem.  
do Wiednia: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wioconorem.  
do Wrocławia i Węgier: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.  
do Wrocławia i Węgier: g. 8 m. 30 rano.  
Przychodzą do Krakowa:  
z Białej: g. 5 m. 20 rano — g. 2 m. 35 po południu.  
z Wiednia: g. 10 m. 40 rano — g. 7 m. — wioconorem.  
z Wrocławia i Węgier: g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wioconorem.  
z Wrocławia i Węgier: g. 2 m. 55 po południu.  
Z Dębicy do Krakowa:  
ochodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.  
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 88 Krakauer Zeitung.

**Zawieszenia. C. k. i. obw. Rzeszowski.** Helene Marchocka, Józef i Antonia Pełkiewicz, mąż Konstancji z Grocholskich Szankiewiczowej i Salomey Grootolskiej celem solidarności spłaty sum na dobrach zapiętkowanych.  
Licytacja. W dniu 26 maja w Wieliczce dostawa materiałów na potrzeby tamtejszych sal.

URZĘDOWE.

**Kundmachung. (2-5)**  
[N. 6,960] Der Magistrat der k. Hauptstadt Lemberg hat beschloßen die bestehenden Leichenhöfe im Gebiete der Stadt Lemberg zu reguliren. Um bei der Ausführung dieses Beschlusses jedes Hindernis zeitigstens beseitigt zu werden, fordert hiermit der Magistrat alle diesfalls Betheiligten auf, die auf den hierortigen christlichen Kirchhöfen bestehenden baufälligen Grabdenkmäler ihrer vorerwähnten Angehörigen innerhalb eines Zeitraumes von einem Jahre, d. i. bis Ende März 1859 renoviren und herstellen zu lassen; widrigenfalls die baufälligen Denkmale, und deren Bau-Abfälle von ihrem Platze entfernt und zur Verwahrung des Andenkens von Amtswegen in der demnächst herzustellenden Kirchhof-Umfassungsmauer eingemauert werden.  
Vom Magistrat der k. Hauptstadt Lemberg am 31ten März 1858.

**Franz Kroebl m. p.**  
pr. Bürgermeister.

Obwieszczenie.

[L. 6,960] Magistrat król. stołecznego miasta Lwowa ochwalać regularny remontować w obrębie miejskim, a czego w szczególności wszelkie przeszkody mogące tamować wykonanie tej sprawy, wzywa niniejszem wszystkie osoby, których rzecz ta dotyczy, ażeby pomniki nagrobne swoich krewnych na tamtejszych cmentarzach chrześcijańskich, obywatelskich i żydowskich, w ciągu roku jednego, to jest po koniec marca 1859 r. naprawić i odnowić kazali.  
Po bezskutecznym upływie tego terminu pomniki te upadkiem grożące i oddamy iskowym z urzędu będąc uprzedzone, iż na ich odnowienie pomimo, w marcu który cmentarz ma otworzyć, zostaną umieszczone.  
Z Magistratu król. stołecznego miasta Lwowa dnia 31go marca 1858 r.

**Franciszek Kroebl m. p.**  
prow. Burmistrz

Inseraty.

**Nowe wydanie POEZYJ WINCENTEGO POLA**  
w czterech tomach

w Wiedniu u Zamarskiego 1857 r. wyszły, nakładem autora, na rzecz tegoż przedawane, nie znajdujące się w żadnej księgarni; jest to nabycia dla Galicji i Krakowa w Administracji „Czasu“ za cenę 10 złr. z przesyłką pocztową na miejsce nabywcy. Zgłoszenia się wraz z kwotą pieniężną wraz z wyrażeniem uprasy się omyli listami frankowanymi do tejże Administracji, która za przesyłkę ręczy.  
(735-38)

Administracja Czasu.

**KAPIELE W IWONICZU**  
otwarte będą  
dnia 1<sup>o</sup> czerwca,

lekarzem zdrowym jest  
**Dr. medycyny i chirurgii Karol Moszczanski.**

Przyjemnie nam wiadomości, szanowna Publiczność, że w przybywających nowych zabudowaniach już w bieżącym roku będziemy w stanie pomieścić większą ilość gości, równie jak wszelkich dokładać starań, aby pod każdym względem, co nas dotyka, odpowiadać szanownym wymaganiom i dać dowód o wesołość i postępie naszego Zakładu.

**Zarząd wód mineralnych w Iwoniezu**  
dnia 18go kwietnia 1858. (313-1-33)

Do preparowania chemicznych analiz gwa-na, ziem i minerałów, tak co do gatunku, jako też co do ilości, (przy gwa-no, a dokładnym oznaczeniem salicylorod) poleca się  
**Mortimer Scholz**  
aptekarz w Jutroszynie w Poznańskim.

**Doktor Jul. Stupnicki**  
apowiadając się pod N. 258 na Brackiej ulicy i udziela tamże lekarskiej rady dla biednych bezpłatnie od godziny 3ej do 5ej po południu.  
(327-3)



Zur Aufklärung für Seifen-Consumenten.

Seit längerer Zeit befassten sich mehrere Seifenherzeuger mit der Anfertigung verschiedener Surrogat-Seifensorten, welche sie unter mehreren Namen verkaufen, als: Apollo, Apollon, Apollon, Apollon etc. etc. in viele Classen und Nummern theilen (nämlich Classe oder Nr. 1, 2, 3, 4 u. s. w., wodurch die immer schlechtere Qualität nach Nummern bezeichnet ist), und auf Grund des billigen Preises, wie diese Waare gewöhnlich berechnet, überall als sehr „convenabel“ empfohlen lassen.

Es muss natürlich Jedem unbenommen bleiben, seine Erzeugnisse anzupreisen, wenn aber Jemand, der ein Surrogat erzeugt, sich erlaubt, dieses Surrogat als echte Waare, und um das consumirende Publikum zu täuschen, mit den gleichen oder ähnlichen Namen des Erzeugnisses aus einer renomirten Fabrik in den Handel zu bringen, dann ist es Pflicht, denselben Betrügereien aufzudecken.

Wie sich alle unsere Circulare aussprechen, herziehen wir unsere Erzeugnisse allen unsere Freunden zu gleichen Preisen; wir erhalten hier aber von vielen Seiten die Versicherung, dass unsere Waare billiger durch Reisende angeboten wird, als wir solche directe berechnen.

Bei näherer Untersuchung haben wir uns die Ueberzeugung verschafft, dass man derlei Surrogat-Seifen unter obigen Namen, welche mit gleichen Lettern (Buchstaben) wie bei unserer Seife auf jedem Stück eingepreist sind, als unser Erzeugnisse verkauft; wenn also vorkommt, dass ein reisender Charlatan oder Verschleisser die sogenannten „Apollo-, Apollon-, Apollon- oder verschiedene Elain-Seifen“ als unser Produkt, nämlich: „Apollo-Seife“ anbietet, so ist dieses offenbar ein Betrüger, da wir unsere, aus reinem Elain und ganz chemisch rein gesottene Seife, welche für Woll- und Seidenfärberei, für alle Wäschereien, so wie für die Toilette gleich vortreflich ist, bloss unter dem renomirten Namen „Apollo-Seife“ in den Handel bringen.

Die Apollo-Seife (seit kurzer Zeit von einem hiesigen), die Apoll-Seife (wahrscheinlich von einem Bräuner, die Apollon-Seife (wahrscheinlich von einem Prager), und die Apollon-Seife (wahrscheinlich von einem Poste, sämtlich aber aus unbekannter Erzeuger-fabrik) sind gefüllte Seifen, unter welche Kategorie auch die sogenannten Elain-Seifen gehören.

Zum Füllen der Seife wird größtentheils Lauge, auch Pech, Speckstein (Federweiss), Lehm, Erde, ja selbst feingeriebener Sand verwendet, in dem ein kleines Quantum Fett mit derlei werthloser, sehr ins Gewicht fallenden Artikeln, im Verein mit Aetzlaug zusammengeführt wird, was nach wenigen Stunden dieses Seifen-Surrogat gibt.

Den Wiederverkäufer wie den Consumenten trifft bei deren Anwendung immer, mitunter grosser Verlust; den Wiederverkäufer dadurch, dass nach wenigen Wochen, als die Waare am Lager liegt, sich das Gewicht bedeutend vermindert, indem das Wasser der Lauge vertrocknet und die Stücke unförmlich, wie Schwamm zusammenschwinden, endlich aber, dass der Wiederkäufer zu verantworten hat, wenn das kaufende Publikum bei deren Verwendung nicht wissend, dass es ein Surrogat ist, dem schädlichen Stoffe beigemengt sind, sich grossen Schaden verursacht.

Bei Erzeugung von gefüllter Seife auf kaltem Wege wird gewöhnlich, um eine Auflösung des Fettes zu bewirken, ein grosser Ueberschuss von Aetzlaug verwendet, das überschüssige Natron wirkt nun auf alle animalischen und Baum-wollstoffe sehr zerstörend, indem es derlei Stoffe zerfrisst, so wie sie beim Verbrauch der Toilette-Seife die Haut auflöst und Krätze verursacht. Beim Verbrauch zu technischen Zwecken, z. B. bei Färbereien etc., ist der Schaden oft sehr gross, denn abgesehen hiervon, dass ein mit Speckstein, Pech, Lehm, Erde und Sand gefüllte Seife durch diese Stoffe, welche keinen Werth haben, schwer ins Gewicht fallen, liegt der grosse Nachtheil darin, dass diese unelöschlichen Erdtheile zart Farben zerstören, und indem sie sich der Farbe an den Stoff anhängen, dieser sehr oft ganz verderben wird. Bei dem Re-nomme was unsere „Apollo-Seife“ im In- und Auslande in allen Zeigen technischer Verwendung besitzt, müssen wir uns daher gegenüber solcher Betrügereien verwahren, und erklären hiermit, wie in unseren früheren Circularen: dass wir bloss vollkommen neutrale und ganz chemisch rein gesottene Seife erzeugen, die unter dem Namen „Apollo-Seife“ verhältnissmässig der Qualität stets so billig berechnen, wie es keiner andern Fabrik leicht möglich wird; wie wir auch noch weiter bemerken, dass sowohl bei unser Apollo-Kerzen, als der Seife wir bloss eine Sorte, und zwar nur die aus gezeichnetester Prima-Qualität, und nie ein zweite schlechte Sorte erzeugen.

Zum Schluss müssen wir noch, auf eine uns neuester Zeit erst bekannt gewordene besonders raffinierte Betrügerei aufmerksam machen.

Von unsern Seifen-Haupt-Depot in Pest erhielten wir die Anzeige, dass verschiedene unsere leeren Seifen-Kisten, auf welche unsere Zeichen markirt sind, aufgekauft worden; bei näherer Untersuchung zeigte es sich, dass eigene Agenten des Lesens unkundige Fuhrleute, welche mit schriftlichen Ordern zum Ankauf unserer Apollo-Seifen nach Pest kommen, aufsern und ihnen die vorgezeichneten Surrogat-Seifen in unsere Original-Kisten verpackt anstatt unser Apollo-Seife übergeben.

Um derlei Betrüger der strafgerichtliche Behörde anzeigen zu können, ersuchen wir unsere Geschäfts-Freunde vornehmendfalls uns sogleich unter der Beihilfe der diesfalls erhaltenen Rechnung in Kenntniss zu setzen.  
Wien, im Februar 1858.

**Erste österr. Seifenfabrik-Gesellschaft.**  
**Comptoir im Apollo-Saale.**  
Schottenfeld Nr. 343.

Die Direction.

NASIONA PASTEWNE

wyka, bulwy i len  
od 1go kwietnia

można jeszcze nabyć za pośrednictwem c. k. Towarzystwa gospodarzo-rolniczego krakowskiego lub u podpisanego wraz ze stosownym objaśnieniem.

Metza czyli półkorca kosztuje

Wyki erfurtskiej starej do mieszanki 4 30  
Bulwy, aby były posadne umyślnie małe obierane, jak obalunki 10 metrów wysokości, zaraz będą do Krakowa franco odestawione 1 36

Len Słowień z pod Karpal u małe przyswojony 1 05  
Słownie się udający 5 —

Trawa mładowa na linio gruntu i do podsiania koniow 5 —

Kakolnica wysoka kłosecka zastana w owies 8 —  
i przywleczone dają od 30 do 40 cetn.

Mietlica pospolita na gruntu najlichsze 1 1/2 do 2 garzy na morg 18 —

Tymotka przesienna najodpowiedniejsza do posadania koniow 16 —

Mieszanka N. 1. na biedno i suchy gleby 5 —  
Mieszanka N. 2. na biedno mok o gruntu 6 —

Mieszanka N. 3. na miedno gruntu zastawiona lat 2-3 na siano dająca od 30-40 cetn. z morgi 8 —

Mieszanka N. 4. na posianie jak lub założenie sztucznych na pola h zastawiona lat 3-6 dająca najzłotniejszego siana (podbitego wy-czkami i koniowami) od 35-50 cetn. 14 —

Worek półkorcowy z białego półna kosztuje 36 kr. m. k. przy większych obalunkach przesyłki do kolei i na wyszkie stacye kolei żelaznej bezpłatnie podejmuje się podpi-sany.

Kłecza poczta Wadowice.  
Henryk ze Sławna Stawinski.  
(27-5-6)

Pierwsze pietro

przy alcy Szewskiej Nr. 332 składające się z pięciu pokoi i sal, z dwóch przedpokoi, kuchni i łazienki od Sgo Michała z meblami lub bez, mogli do niej. — Wskaza część tego mieszkania może być wynajęta od Sgo Jana. — Wiadomość tamże w właścicieli domu.  
(261-6)

**SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE**

Wys.	Bar.	Tem.	Wiat.	Wid.	Chm.	W.	W.	W.	W.
20	330	89	12	45	wschodni słaby				
21	330	62	7	78	„				
22	330	50	4	85	„				

Godne uwagi

podpisany ma zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność, iż w handlu swoim korzeni i win przy alcy Floryanckiej pod liczbą 551, gdzie zarazem c. k. traktka tytoniu i tabaki oraz c. k. loterya liczbowa połączona jest, sprzedaje tak w handlu jako i za dom wprost z beczki toczono, już dotąd znaną, jako najlepszą

PIWO BAWARSKIE, LAGER

z browaru

HRABSTWA TENCZYNSKIEGO

jako to:  
Jeden kufel czyli soidel dobrej miary po 3 1/2 kr. m. k.  
Jedna halba czyli dwa soidle 7 —  
Jedna butelka zwana portorówka bez szkła 6 —  
Poleca się przeto łaskawym względem.

(324-3-4)

**Jan Breda.**

W drukarni Karola Budweisera w Krakowie

Protokoły przedślubne

na papierze do pisania drukowane, z pytaniami i miejscem do pisania odpowiedzi zastawionym, według rozporządzenia Przewodniczącego konsystorza sporządzone.

Libra po 45 kr. m. k. (298-2)

C. k. TEATR POLSKI

We czwartek dnia 2<sup>o</sup> kwietnia 1858 r.

ŚWIERCZ

obraz wiejski charakterystyczny w hoła odosobnionych przez P. Birch Pfeiffer, z niemieckiego przetłumaczył A. Delhan

Do numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.



Inseraty.

Institut Optyczny  
**Maksymiliana Hatschela**  
&  
**BOSKOWITZ**

z Pesztu,

którzy mają sobie za zaszczyt oświadczyć  
świetnej Publiczności, iż z największym i  
najświetniejszym zasobem  
wszystkich przedmiotów optycz-  
nych z Pragi przybyli, w którymto zbior-  
ze znajdują się najprzedniejsze  
okulary, lornety, binokle, barome-  
try, kompas i wiele innych takowych  
przedmiotów.

Oprócz tego znajdują się  
najwytworniejsze naśladowane sztu-  
cznie oprawne brylanty (imitations  
des diamants) jako to:  
wisioriki, brosze, branzolety, pier-  
ścionie, łańcuszki do zegarków, któ-  
re tylko po próbie chemicznej jako nie-  
prawdziwe mogą być poznane, tudzież z wszel-  
kiego rodzaju porte-monnaies, cigare-  
tuis i tysiąc innych przedmiotów, które  
przez swą różność i gatunek nie mogą być  
opisane.

Lokal sprzedaży  
znajduje się w Rynku przy  
kościelce Panny Maryi. (336-1-3)

**POMADA** **SLAWNEGO Dr.** **DUPUYTREN**  
(196) przeciw (3)  
**wypadaniu włosów,**

wniechona na rocznym popisie w szkole farmacji w Paryżu.  
Jedynym i wyłącznie jako najlepsza ze wszystkich po dzień-  
dzisiejszy wynalezionych Pomad.  
Pomada ta złożona z cząstek roślin balsamicznych,  
z największą akuracją przez nas sporządzana, nie tylko  
odrazu wstrzymuje wypadanie włosów, ale to samo dzia-  
łając z wolna na system krwi, pobudza cyrkulację i przy-  
śpiesza odrastanie tychże; używana zaś jako zwykajne pie-  
ścio, jest najlepszym środkiem do zachowania w porząd-  
nym stanie włosów i do zapobiegania ich siwieniu.  
Cena jednego stoika porcelanowego: złr. 1.  
6 stoików złr. 5.

Przepis do używania w języku francuskim, niemieckim  
i polskim dostarcza się bezpłatnie.  
Skład główny na całą Austrię znajduje się u **Karola**  
**Herrmanna** w Krakowie, gdzie także i inne nasze  
pomady nabyć można, jako to: **POMADE SUPERFINE**  
**FLEUR D'ORANGE** — au **RESEDA** — **VIOLLETTE** —  
à la **ROSE** — aux **FRAISES** czyli **POZIOMKOWA** —  
1 stoik porcelanowy złr. — 45 kr.  
6 stoików złr. 4

**Pomade Divine**  
Wszystkie pomady **BOSKA** z najbawiejszych balsamicznych  
olejów, takowa bywa z wielkim skutkiem używana przeciw ro-  
matyzmowi i uderzeniom do głowy. Własności jej ściągające  
czynią ją również pożądaną do wstrzymania wypadania wło-  
sów. Stoik porcelanowy kosztuje złr. 1.  
6 stoików złr. 5.

Demarson Châtelat et Comp.  
71 Rue St. Martin Paris.  
Pomady Dr. Dupuytren nabyć można:  
w Białej u G. J. Buckiego. Rozwadowie u K. Mare-  
ckiego.  
w Bochni u P. Niedzielskiego. Samborze u Fr. Karola Ci-  
latowskiego.  
w Dzikowie u N. Giryńskiego. Stanisławowie J. Muhitsch  
et Com.  
w Jarosławiu u bra. Juszkiewicz. Sanoku u Jana Jaklitsch.  
w Kołomie u Th. Zacharias- Turce u A. Czarnińskiego.  
wicz & Co. Tarnopolu C. Latinek.  
w Łowiczu u J. Kozłowskiego. Wiedniu u F. Fürst. Stadt  
Kärntnerstrasse 903  
w Nowym Sączu u Koster- Wadowicach u Jg. Brosig.  
kiewicza wdowy. Zaleszczykach u J. Koń-  
w Oświęcimie u St. Dółkow- skiego & Comp.  
skiego.  
w Przemyslu u Ed. Machalskiego  
w Rzeszowie u F. Jaskiewicza

Obstalniki wprost do składu mego głównego ucy-  
niono w ilości najmniej 1/2 tuzina, przy dołączeniu na-  
leżytości uskuteczniają się natychmiast franco na koszt  
handlu

**Karol Herrmann** w Krakowie.  
Upraszam pp. aptekarzy chęć mających wydzier-  
żawienia apteki, chcieć donieść o kondycjach listo-  
wnie pod adresem  
**Edmund Hettesch** w Woronowie  
(336-1-2) cyrkule Żółkiewskim przez Uhnów.

**Handel korzeni**  
oraz innych towarów w Kołomyi  
pod firmą  
**GRZEGORZ ROŻAŃSKI.**

posiada najprzedniejsze gatunki starych win, to jest 10, 20,  
30 i 60letnie, jako to: Ausbrunhy, Ausstichy, węgierskie i  
zagraniczne, które polecają tak potrzebującym jako też lu-  
bownikom oświadcza, że każdego gatunku tych win nabyć  
można częściowo lub w większej ilości po najumiarkowańszych  
cenach. (287-4-5)

**ZAKŁAD**  
kształcenia panien wyższego stanu  
w Dreźnie.

Podpisana rodem Francuzka, a od dwadziestu lat w Niem-  
czech osiadła, otworzyła w Dreźnie od jesieni przeszłego  
roku zakład kształcenia panien wyższego stanu i z tym po-  
łączyła nauczanie i wychowanie pańienek od lat 10ciu. Ce-  
lom zakładu jest nie tylko jak najtroskliwie wykształcenie  
ducha i serca, lecz także przygotowanie młodych pańienek

do ich przyszłego powołania. Język do rozmowy jest fran-  
cuzki i angielski. Prawdziwie macierzyński stosunek stanowi  
związek między podopieczną, a powierzonymi jej pańienkami.  
Za jej uzdolnieniem przemawia najprzód to, że już dawniej  
podobny zakład z największym skutkiem prowadziła, ja-  
ko też najusławniejsze polecenia najpierwszych znakomości  
w tym zawodzie, a szczególnie pana dyrektora Dra Vogel  
w Lipsku.

Pan Paweł Elsner kupiec w Poznaniu Magazyn Strasse N.  
15 tudzież księgarnia pana N. Kamińskiego i spółki w Ba-  
zarze w Poznaniu udzielią prospektów i bliższej wiadomości.  
**Marya Teresa**  
wdowa po **Doktorze Schultze**,  
mieszkająca do 1go kwietnia 1858 Ostra Allee Nr. 6. a od  
1go kwietnia Katherinen-Strasse N. 11b. (258-5)

**Doniesienie jarmarczne.**  
**SKŁAD**  
**towarów płociennych**  
pod godłem „zur Elisabethbrücke“  
**GOTTLIEBA I BEYERA**  
**Z WIEDNIA**  
podczas jarmarku w hotelu Dreźnieńskim.

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Wysokiej i Szanownej Publiczności, że i na t. jarmark przybyliśmy z znacznym za-  
pasem wszelkich gatunków prawdziwych towarów płociennych

i oraz podajemy do powszechnej wiadomości nasz **CENNIK**  
zwracając uwagę wielce Szanownej Publiczności na ten szczegół, że z żadnym podobnym handlem w jakimkolwiek związku  
nie zostajemy.

*Rzetelność i punktualność nasza, od pół wieku ogólnie uznana, zarecza za prawdzi-  
wość płócien i akurację miary*  
**lecz tylko za te towary, które się w naszym handlu kupują.**

**C E N N I K.**

1 sztuka płótna z przędzy, 30 łokci wiedeńskich na prześcieradła 5 złr. 24 kr.—6—7—8—10 złr.	1/2 tuzina prawdziwych niebiesko drukowanych płociennych chustek do nosa dla mężczyzny 1 złr. 36 kr., 2 złr. 30 kr., 3 złr. do 6 złr.
1 „ „ płótna wikstedzkiego 30 łokci wiedeńsk. 6 złr. 30 kr.—7, 8—9 złr.	1/2 „ „ prawdziwych francuskich chustek batystowych 1 złr. 36 kr. do 2—3—4—10 złr.
1 „ „ płótna 1/4 szerokiego, cienkiego z ręcznej przędzy szczegó- lnie na pościel 30 łokci wiedeń. 8—9—10—11 złr.	1/2 „ „ brukselskich chustek do nosa batystowych lyońskich 3—4 do 5—6—15 złr.
1 „ „ płótna bardzo cienkiego herrnhutskiego, 1/4 szerokiego, 30 łokci wiedeń. na 6 koszul 9—10—11—12 złr.	1 „ „ wielkich serwet stołowych 2—3—4—8 złr.
1 „ „ płótna cieńszego szwajcarskiego 1/4 szerokości, 25 łokci wiedeń. 10—11—12—14 złr.	1 „ „ ręczników dreliszkowych 1 złr. 20 kr. do 2 złr. 30 kr.— 4—6 złr.
1 „ „ płótna skórkowego 38 łokci wiedeńsk. 8, 9—10—12 złr.	1 „ „ ręczników adamaszkowych 4 złr.—6—8—15 złr.
1 „ „ płótna rumburskiego na 12 koszul 10, 12—14 do 18 złr.	1 obrus wielki adamaszkowy bez szwu 1—2—3—4—5 złr.
1 „ „ weby irlandzkiej 1/4 szerokości, 38 łokci wiedeń. 12—14—18 do 20 złr.	1 serwetka do kawy rozmaitej wielkości i w różnych kolorach 24 kr. do 1—2—3—4—5 złr.
1 „ „ weby szwajcarskiej na 12 koszul 14—16—18—20 złr.	1/2 tuzina serwet desertowych 24 kr. do 1—2—3—4 złr.
1 „ „ weby konstancyńskiej 1/4 szerokości, 50 łokci wiedeńsk. 18 20—24—35 złr.	1 garnitur adamaszkowy na 6—12—18 i 24 osób od 4 do 80 złr.
Wszelkie gatunki weby rumburskiej i binefeldzkiej 50 i 54 łokci wiedeńsk. 18—20—24—28—35—40—45—50—100 złr.	1 sztuka kanafasu kolorowego niepełnego na pościel, 30 łokci wiedeń. 5 złr. 30 kr.—6 złr. 30 kr. do 10 złr.
1 tuzin prawdziwych białych płociennych chustek do nosa 2 złr. 24 kr.—3—4—5—12 złr.	1 „ „ białej kratki atlasowej na pościel i gątki po 4—6—10 do 12 złr.

Z powodu szczególnych stosunków znajdują się na składzie kilka gatunków najcieńszych **koszul płociennych**, po-  
dług najnowszego kroju (niepranych), które za połowę ich ceny własnej, sprzedajemy sztukę po 2—4—6 złr.  
Szczególniej zwracamy uwagę na więcej jak **100 gatunków skarpetek i pończoch saskich** nia-  
nych dla Dam i mężczyzn, tuzin po 2—3—4—5—6—7—8—25 złr. najcieńsze; oraz na płótno 2—2 1/2 i 3 łokcie sze-  
rokie na prześcieradła bez szwu; tudzież kilkaset tuzinów **francuskich chustek** z kolorowymi brzegami sztuka od  
48 kr. począwszy.

**Miejsce sprzedaży znajduje się jedynie tylko podczas jarmarku**  
**w Krakowie w HOTELU DREZDEŃSKIM.**  
**w Lwowie w HOTELU DE L'EUROPE** również tylko podczas jarmarku.  
**w Wiedniu (Stadt Spiegelgasse N. 1088).**  
Obstalniki z prowincji po cenach wyż wyrażonych uskuteczniają się  
z naszego głównego składu w Wiedniu Spiegelgasse N. 1088.  
przez cały rok za frankowaniem nadesłaniem pieniężnej należności jak najtroskliwiej i najszybciej, jak gdyby obstalunek na  
miejscu osobiście uskutecznił. (339-1-3)

**Pszczelnictwo**  
w kraju naszym było jedną z najważniejszych gałęzi prze-  
mysłu gospodarskiego — miod był ulubionym trunkiem pra-  
cowników naszych, mało otrzymaliśmy w sposóbzie na drodze  
literackiej pomników, które by obnażyły nas ze sposobami  
chowa pszczół, jakich nadszadawie nasi używali — jedynym  
prawie jest „Nauka koło pasiek” przez Walentego Kąckiego  
w 1613 roku spisana w Komarnie i drukiem ogłoszona w Za-  
mościu 1914 roku; jest to dzieło pracy mozolnej ozdobiło

kilkunastoma rycinami, które wybornie zapoznają z ówczaso-  
wym postępowaniem z pszczołami. Przypadkowym sposobem  
otrzymaliśmy egzemplarz dobrze zachowany tego dzieła, w ch-  
ci przeto doręczymy chociaż jednego ziarna na pożytek lite-  
ratury pszczolarskiej, w zamiarze jedynie praktycznego po-  
żytku ziemków naszych, bez osobistych widoków, chcieliby-  
śmy w przedruku z dopiskami ogłosić obecnie dzieło nasze-  
go protoplasty i ojca literatury pszczolarskiej w Polsce —  
mniemamy, że myśl naszą pojmie ogół rolników polskich i  
chętnie przyjdzie z materialną pomocą przez nabywanie biletów  
prenumeracyjnych na dzieło, które może być pożytecznym

praktycznym pszczolarni i stanowi prawdziwą ozdobę bi-  
blioteki polskiego ziemianina. Cenę za egzemplarz ozdobił  
drzeworytami w tekście oznaczamy rubel srebrny jeden czyli  
złp. 6 groszy 20, wyrównującą kosztom druku, a biletów  
prenumeracyjnych nabyć można za zgłoszeniem się osobistym  
lub piśmiennym franco pod adresem: „Do Adama Mieczysław-  
skiego redaktora Przeglądu rolniczego w Warszawie Nr. 710 u-  
lica Elekoralna”. Obywatela z Galicji i Krakowskiego  
zapisaliśmy na prenumeratę zgłosząc się zechcą do Bióra Towar-  
zystwa rolniczego w Krakowie ulica Szewska Nr. 335 G. —  
Lista prenumeracyjnych zamieszczoną będzie. (275-3)



# Handel towarów bławatnych

pod firmą:

# ADOLF SACHS

## W WROCŁAWIU

(w Paryżu: SACHS, frères & C. rue d'hautville)

który przez kilka jarmarków w Krakowie w hotelu Dre-  
zdeńskim swój skład towarów utrzymywał, ma honor  
niniejszemu donieść,

## iż na teraźniejszy krakowski jarmark nie przybędzie,

i uprasza szanowną swą klientelę, aby raczyła swoje ko-  
missa pod wyżej wyrażonym adresem do Wrocławia na-  
desłać, z kądem próbek i przesyłki do wyboru, najświeższych  
materiały i towarów, jak zawsze z największą gotowością  
wyeksportowane będą.

# Die Modewaarenhandlung

# Adolf Sachs

## in BRESLAU

(in Paris: Sachs frères & C.)

welche mehrere Messen in Krakau im Hotel de Dresde ihr Lager hatte, beehrt  
sich hiermit anzuzeigen,

## daß sie die diesmalige Messe nicht besuchen wird,

und bittet ihre geehrten Kunden gefällige Aufträge unter obiger Adresse nach  
Breslau zu senden von wo aus Muster und Auswahl-Sendungen wie immer mit  
großer Bereitwilligkeit erfolgen werden.

Do handlu  
**JÓZEFA GOEBLA**  
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej

nadszedł świeży transport Pomady orzechowej służącej do  
utrzymywania włosów w kolorze ciemnym, szarym i blond,  
nadtto woda kolońska i proszek perłowy, a to w najlepszych  
gatunkach. (317-4-6)



W dobrach JW. Włodzimierza hrab.  
Dzieduszyckiego jest folwark Wę-  
gierka w cyrkułe Przemyskim po-  
łożony, wraz z młynem i gorzelnią  
do wydzierżawienia. Folwark ten obejmuje wedle pomiaru ka-  
tastralnego z roku 1849: w ogrodach morgów 5, sążni; w po-  
lach ornych morgów 469, sążni 68; w łąkach morgów 71,  
sążni 333; w stawach morgów 2, sążni 1,532. — Bliższą wi-  
adość udziela zarząd dóbr w Zarzeczu. (297-2-3)

## WIEŚ KOSZYCE

Małe położone o  
pół mili od dwor-  
ca kolei żelaznej  
w Tarnowie mają-  
ca rozległości 683 morgów, tudzież wieś Rzuchowa mająca  
rozległości 636 morgów, są z wolnej ręki pojedynczo lub ra-  
zem do sprzedania — bliższa wiadomość za listami frankowa-  
nemi pod adresem W. O. poczta Mogilany, lub w Biorze A-  
gencyjnym p. Karola Wolańskiego. (312-3)

## Biuro agencyjne

### komisowe i wywiadowcze

### Karola Wolańskiego

upoważnionego agenta w Krakowie

poleca się do pośredniczenia i załatwiania wszelkich inter-  
esów w zawodzie gospodarskim, handlowym i przemysłowym.  
tudzież we wszystkich stosunkach posad prywatnych; — mię-  
dzy innymi otrzymało liczne polecenia:

### Sprzedaży

**Dóbr ziemskich w Królestwie** obejmujących 1,300  
morgów najlepszej gleby pszennej, oddalonych 7 mil od Kra-  
kowa, a 1 1/2 mil od Szkalbmierza, głównego punktu handlo-  
wego co do zboża nad Wisłą, a zatem do wywozu produ-  
któw gospodarskich najkorzystniej położonych, stanowiących  
2 ciała tabularne, razem lub każde z osobna; tudzież **dóbr**  
w pobliżu powyższych obejmujących 1,000 morgów takiej  
samej gleby pszennej najżyźniejszej, z inwentarzem żywym  
i martwym lub bez tegoż.

**Dóbr ziemskich** w okręgu krakowskim, w Galicji i  
w obwodach wschodnich, jako też w żółkiewskim, brzeżań-  
skim, lwowskim i złoczowskim, w rozmaitych cenach od złr.  
10,000 do 120,000.

**Kamienie**, realności pomniejszych i dworków w Krako-  
wie, w mieście i na przedmieściu, między którymi znajdują  
się odpowiednie zabudowania duże na fabryki i urzędzale  
przemysłowe. Bardzo korzystną **sprzedaż kamienicy**  
2-piętrowej przy ulicy Sławkowskiej;

**Hotelu** 2-piętrowego przy jednej z głównych ulic Kra-  
kowa niedaleko dworca kolei żelaznej, przed rokiem nowo  
wyrestaurowanego z wszelkimi również nowym urządzeniem,  
pościelą, bielizną stołową i meblami.

**Cegielni** w ruchu będącej z piecami wypalającymi na raz  
10,000 cegieł — pod Krakowem.

**Browaru** ze wszelkimi urządzeniami do warzenia piwa  
w Krakowie.

**Kamienie**, realności i folwarków małych w rozmaitych  
miastach obwodowych i miasteczkach w Galicji i okręgu  
krakowskim, tudzież w pobliżu Krakowa, Bochni, Tarnowa,  
Sącza i Lwowa.

**Kopalni okru** żółtego w Prusich.

**Kopalni węgla** kamiennego na granicy o. k. austrya-  
cko-pruskiej.

**Kapitałów hipotekowanych** na dobrach ziemskich  
lub realnościach miejskich.

**Tryków i matek merynosów**, tudzież wełny z sfa-  
wniejszych owczarni księcia Książskiego w c. k. austr. Ślą-  
ska i hrabiego Zieroten w kr. pruskim Śląsku, niemniej ra-  
sowego bydła rogatego z tychże stajen pochodzącego.

**Konieczu białego i czerwonego, bromusa** i wszel-  
kich nasion pastewnych.

**Wina** prawdziwego węgierskiego, białego i czerwonego  
na wiadra i pół wiadra — do 15 złr. wiadra.

**Drzewa budowlane** twardego i miękkiego wszel-  
kiego rodzaju.

**Wyrebu lasu** 1,000 morgów nad Sanem położonego.

**Kas ogniotrwałych** i wszelkich wyrobów sztuki śla-  
sarskiej, pochodzących z pierwszych fabryk wiedeńskich i  
berlińskich, oraz maszyn do kopijowania, prasok do pieczęto-  
wania, maszyn do szycia bielizny itp.

### Wydzierżawienia

**Dóbr rozmaitych**, tudzież za ryczałtową zapłatą 10,000  
złr. m. k. na lat 12.

### Zamiany

**Kamienicy w Wiedniu** wartości 60,000 złr. m. k. na  
dobra w obwodzie krakowskim, wadwickiem lub bocheń-  
skim.

**Dóbr w samborskim** na kamienię w Krakowie,

„ w żółkiewskim na dobra w sandeckim,

„ w Węgrzech na dobra w bliskości Krakowa lub ka-  
mienię w Krakowie.

### Wypożyczenia

**Kapitałów** w rozmaitych ilościach, tak że panowie i apitali-  
ści co do pewności hipotecznej jako też oszczędnej najkorzy-  
stniejszy wybór znaleźć mogą.

### Umieszczenia

uzdatnionych osób na posady wszelkie w zawodzie gospodar-  
skim, między nimi kilka ukończonych agronomów z Alten-  
burga, posiadających oraz kilkoletnią praktykę, oraz wielu  
praktykowanych gospodarzy w pierwszych wzorowych gos-  
podarstwach pruskich i szląskich; — niemniej w zawodzie  
handlowym i przemysłowym: rzadcy, dóbr pojedynczych  
folwarków, ekonomów, pisarzy, komisantów; — guwernorów,  
guwernantek, bon; — owczarzy, kamerdynerów itp. do służb  
pomniejszych — tudzież 2 kupców pruskich posiadających kil-  
kotysięczny kapitał do prowadzenia handlu i spółki.

### Zaś poszukują się

2 rodowite **Francuzki** na bony,  
egzaminowane leśniczy do dóbr większych,  
**kamerdyner** posiadający język francuzki, niemiecki i pol-  
ski do znacznego domu obywatelskiego,  
**owczarz** kwalifikowany do większych owczarni,  
sklep w Krakowie mały w Ryku lub przy ulicy Grodz-  
kiej,

**dzierżawy** mniejszych folwarków w pobliżu Krakowa,  
tudzież jest do odstąpienia dla stosunków familij-  
nych dzierżawa 6-letnia bardzo korzystna z rocznym czyn-  
szem dzierżawnym 2,000 złr. m. k.

Także utrzymuje **Biuro** główny skład i obstalunki wszel-  
kich artykułów i rzeźb Litografii „Czasu”, niemniej sprzedaż  
tychże i przepręta na i sprzedaje **mapy administracyj-  
ne** Galicji, okręgu krakowskiego i Bukowiny, wydanej przez  
c. k. kapitana de Kammersberg, której już wyszło już 29  
kart, między innymi plany Lwowa, Krakowa i innych miast  
znaczących; na którą również prenumerować można u c.  
k. archiwariuszów map katastralnych, Wgo Kunceka w Kra-  
kowie i Wgo J. P. Ar. enschegg we Lwowie.

Także posiada **Biuro** jes cze kilka egzemplarzy Kalendar-  
za niemieckiego **Aramer Universal Kalender** po-  
conie 1 złr. 20 kr. m. k., dzieło chromolitograficzne najo-  
zdobniejsze pod tytułem: **Poezye i Kwiaty** oraz **Wize-  
runki sławnych mężów** pochodzące ze słynnej litogra-  
fii pana Fajansa w Warszawie.

W ogólności przyjmuje **Biuro** w komis kupno i sprzedaż  
tak produktów gospodarskich jak i płodów surowych i wy-  
robów przemysłowych, a zawieszając rozgałęzionie stosunki  
w kraju i zagranicą, dołoży wszelkiego starania, by wszel-  
kiem żądaniom panów komitentów z zupełnem ich zadowole-  
niem odpowiedzieć; — uprasza tylko, by panowie komitenti  
w każdym interesie zaraz w pierwszą korespondencję wszel-  
kie p. trz. bno. bliższe szczegóły dokładnie, wymienić raczyli,  
żeby przez niepotrzebne dalsze zapytania załatwienie interesu  
zwiększyć nie doznawali, szczególnie parów właścicieli dóbr  
mających ochotę takowe sprzedać lub wydzierżawić na tę oko-  
liczność uwagę zwraca, żeby ze zbliżającą się porą wydzier-  
żawienia dóbr wcześniej korzystać można, w którym to celu  
stosownie blankiety, wszelkie potrzebne rubryki do załatwienia  
zawierające, na żądanie bezpłatnie się przesyłają.

**Listy niefrankowane nieprzyjmują się.** (1260-2)

Czapliński Antoni, zarządca drukarni.